Cena dzisiejszego numeru „Robotnika" wraz z dodatkiem „Tydzień Robotnika" wynosi 25 groszy

NR. 464 (5609) c — WARSZAWA, NIEDZIELA 17 GRUDNIA 1933 r. — Rok XXXVII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.75-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Polityka zagraniczna a czwarty Sejm

Co Polska chciałaby wiedzieć i czego nie wie?

Piątkowe „posiedzenie" sejmowej Komisji dla spraw zagranicznych zasługuje na powszechną uwagę. Przypominamy: kluby opozycyjne zwróciły się do prezesa Komisji, p. J. **Radziwiłła** z żądaniem zwołania Komisji dla omówienia pilnych i ważnych spraw. Prezes J. **Radziwiłł** Komisję **zwołał, wypowiedział parę wyrzutów** pod adresem zwołujących, którzy chcą obradować bez wysłuchania miarodajnych oświadczeń Rządu, a więc na podstawie widocznie jakichś pogłosek i niepewnych wiadomości; po swem „przemówieniu" p. **Radziwiłł** natychmiast „posiedzenie" zamknął, nie dopuszczając nikogo do głosu (chociaż były zgłoszenia).

Formalna strona sprawy jest jasna. Ks. J. **Radziwiłł** działał **w sprzeczności** z regulaminem, albowiem jeśli art. 76 regulaminu powiada, że „na żądanie ⅓ liczby członków Komisji winien przewodniczący w ciągu 48 godzin zwołać posiedzenie Komisji", to, oczywiście, nie po to ma być Komisja zwołana, aby wysłuchać reprymendy przewodniczącego, lecz przynajmniej poto, aby inicjatorzy mogli powiedzieć, poco chcieli posiedzenia i jakie sprawy uważają za pilne. Dopiero później większość może ewentualnie dyskusję przerwać. Art. 76 jest ochroną praw mniejszości komisyjnych, i p. **Radziwiłł** — powtarzamy — niewątpliwie działał niezgodnie z regulaminem. Pozatem, jeśli tak bardzo mu chodziło o informacje ze strony urzędowej, nic nie stało na przeszkodzie, aby zaprosić przedstawicieli M. S. Z. i zwrócić się do nich po informacje. Byłoby to właśnie po myśli inicjatorów zwołania posiedzenia..

Ale nie warto zanadto zajmować się formalną stroną sprawy. Wiadomo, że Sejm nietylko nie ma **kontroli** nad zagraniczną polityką, ale nawet zwyczajnych **informacyj** doczekać się nie może. Krótkie (nadzwyczaj krótkie!) „exposé" min. **Becka,** wygłoszone przed wieloma miesiącami na Komisji, nie było żadną istotną informacją nawet wówczas, a od tego czasu sytuacja międzynarodowa zmieniła się do niepoznania.

Opozycja chciała postawić na porządku dziennym kilka spraw pierwszorzędnej wagi.

My — socjaliści — chcieliśmy przedewszystkiem zapytać, co znaczy ten **flirt Polski z Hitlerem,** który obserwujemy od pewnego czasu?

Opinja francuska jest, jak wiadomo, bardzo zaniepokojona; „Mała Ententa" jest również, oczywista zaniepokojona. Wszyscy zapytują, jak pogodzić te zaloty p. **Lipskiego** do **Hitlera** (i odwrotnie) z dotychczasową polityką porozumienia z Rosją sowiecką? Czy to jest wahanie w sprawach orjentacji politycznej? Czy może aż zmiana orjentacji? Nikt tej polityki nie rozumie.

Mogą być różne ewentualności. Czy Polska zaczęła skłaniać się ku antysowieckim planom p. **Rosenberga?** Trudno to sobie wyobrazić. Czy też tak jest naiwna, że wierzy pokojowym zapewnieniom **Hitlera?** Niedawno kierownik polityczny Prus Wschodnich, p. **Koch,** w **„Völkischer Beobachter"** wyrażał radość z powodu zbliżenia hitlerowsko - polskiego, rozumiejąc je przytem, jako „załatwienie (oczywiście, po myśli Niemiec) kwestji t. zw. korytarza... A może nie chodzi ani o antysowieckie plany **Rosenberga,** ani o zwyczajną naiwność, lecz o to, żeby poprostu — **dokuczyć Francji...** Ale cóż to, na Boga, za „polityka"? Taka polityka „dokuczania" pociąga przecież za sobą objektywny rezultat — **rozluźnienie stosunków polsko - francuskich,** a o to przecież **Hitlerowi** chodzi. Czy to nie jasne?

Narazie Polska jakgdyby nigdy nic, jakgdyby kwestji terytorjalnej, rozbrojeniowej i innych nie było, bawi się z **Hitlerem** w piłkę nożną, — **ku zdumieniu całej Europy.** Ten sławetny berliński mecz był niewątpliwie także **trickiem Hitlera,** mającym dowieść całemu światu, że **Hitler** załatwia swoje sprawy sam na sam z Polską, bez Francji. A lekkomyślna „sanacja" daje się nabierać na te wszystkie kawały.

Tymczasem ten płochy flirt **już kosztuje** Polskę niemało. Widzimy, jak w **Gdańsku** rządzą się hitlerowcy; a „sanacja", zaniedbując interesy i prawa kraju, nie będzie przecież robiła przykrości sympatycznym partnerom z meczu berlińskiego. Art. 73 Konstytucji gdańskiej (równość obywatelska) poszedł dawno w kąt, i hitlerowcy spokojnie zamykają sobie pisma socjalistyczne i katolickie bez żadnego sprzeciwu ze strony Polski. Ba, nawet **polskie** pismo, wydawane w Gdyni (w niemieckim języku) **„Volkszeitung",** zostało w Gdańsku **bezprawnie** zakazane.

Takie oto doniosłe sprawy miały być poruszone przez nas na piątkowem posiedzeniu Komisji. Ważniejszych spraw dla interesów Polski chyba wogóle być nie może. Socjaliści, podpisując wniosek w sprawie zwołania Komisji Spraw Zagranicznych, chcieli przedewszystkiem, żeby przedstawiciel polskiego Rządu poinformował nas wszystkich o tem, co właściwie się dzieje i dlaczego.

Prezes **Radziwiłł** uniemożliwił postawienie tych i im podobnych spraw. Uniemożliwił też (przypuszczalnie w porozumieniu z M. S. Z.) wysłuchania miarodajnych opinij rządowych. Wobec tego p. **Radziwiłł** nie miał także sam możności objaśnić, jak dziś wyglądają jego przeszłoroczne zachęty do zbliżania się z krajem, „gdzie cytryna dojrzewa"... Ta sławetna „cytryna" radziwiłłowska jest dziś pielęgnowana wspólnym wysiłkiem **Mussoliniego** i **Hitlera** i jest dla Polski bardzo kwaśna...

Ostatecznie wcale nie dziwimy się temu, co się stało na Komisji. System jest konsekwentny. Rząd niech rządzi, a lud niech nic nie wie i niech płaci podatki.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Senat francuski przeciw Rządowi

Rządowi **Chautemps** udało się szczęśliwie przebrnąć ze swem przedłożeniem finansowem w Izbie Deputowanych.

Lecz oto komisja finansowa Senatu dokonała w projekcie rządowym znacznych zmian. Odrzuciła ona nowe podatki, a wydatnie zaostrzyła projekt obniżenia poborów urzędniczych.

Rząd zamierza drogą rokowań z Senatem złagodzić zatarg.

Tymczasem wśród urzędników panuje silne wrzenie. Związek pracowników użyteczności publicznej zagroził strajkiem w razie uchwalenia poprawek senackich.

***

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że porozumienie pomiędzy Rządem a komisją finansową Senatu w sprawie dwuch spornych artykułów projektu finansowego (6 i 12) jest kwestją najbliższych dni. W tym celu premjer **Chautemps,** oraz ministrowie finansów i budżetu udadzą się do Senatu, by wspólnie z przewodniczącym komisji finansowej, **Caillaux,** oraz sprawozdawcą **Regnierem,** omówić szczegóły projektu finansowego i znaleść formułę kompromisu. W kuluarach Izby panują nastroje optymistyczne. Przewodniczący komisji finansowej Izby, **Malvy,** wyraził w rozmowie z dziennikarzami przekonanie, że program uzdrowienia finansowego zostanie przyjęty jeszcze przed świętami przez obie Izby. (ATE.).

Wojna domowa w Chinach

Gen. **Lu-Ping-Wei,** wybitny przywódca komunistów chińskich, znajduje się podobno pośród 5.000 zabitych w uporczywych 3-dniowych walkach z wojskami rządowemi pod wodzą **Czang-Kai - Szeka** w prowincji Kiang-si. Według komunikatu z głównej kwatery, cały komunistyczny „rząd tymczasowy" był wzięty do niewoli przez wojska rządowe. W ręce tych wojsk wpadły również wielkie zapasy broni i amunicji.

(ATE.).

„Rrząd tymczasowy" miał pod swoją władzą właśnie prowincję **Kiang-Si** — (przyp. red.).

Pożar w gmachu G.P.U.

w Moskwie

Dopiero teraz nadeszły z Moskwy sensacyjne szczegóły o wielkim pożarze w gmachu moskiewskiego G. P. U. na Łubiance, który wydarzył się 3 b. m.

Pożar wybuchł nad ranem i został zgaszony dopiero około południa, przyczem w akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie oddziały moskiewskiej straży ogniowej.

Cała dzielnica przyległa do gmachu G. P. U. była otoczona gęstym kordonem milicji.

Na miejsce pożaru przybyło kilkadziesiąt karetek pogotowia.

Według pogłosek miało zginąć w ogniu wielu uwięzionych, których pomimo pożaru nie wypuszczono z więzienia G. P. U. w obawie przed ich ucieczką. Kilkakrotnie z płonącego gmachu dochodziły odgłosy lekkich detonacyj.

Pożar w gmachu G. P. U. wywarł w Moskwie olbrzymie wrażenie. Wybuch pożaru łączą z akcją sanacyjną, czyli t. zw. „czystką" wśród funkcjonarjuszy G. P. U. wszczętą przez wszechzwiązkowego prokuratora **Akułowa.** W wyniku tej „czystki" kilkunastu funkcjonarjuszy G. P. U. za najrozmaitsze nadużycia i malwersacje zostało aresztowanych. — Według pierwiastkowego dochodzenia pożar miał być wzniecony **przez kilku urzędników G. P. U.,** którzy pozostali w biurach G. P. U., by spalić dokumenty, mogące skompromitować ich, wzgl. ich protektorów. (ATE.).

Hitleryzm grozi trybunałowi lipskiemu i nadprokuratorowi

„Voelkischer Beobachter" ogłosił komentarz do wniosku nadprokuratora w procesie lipskim w sprawie zwolnienia 3-ch Bułgarów od winy i kary.

Dziennik podkreśla, że wniosek nadprokuratora jest dla niemieckiej opinji publicznej niespodzianką, wymagającą bliższego wyjaśnienia. Stanowisko nadprokuratora wynika z postanowień procedury karnej, przejętej od dawnego systemu liberalistyczno - formalistycznego. W myśl tych założeń niedopuszczalnem było skazanie Bułgarów—ciągnie dziennik — ze względu na to, iż związek pomiędzy zdradą stanu a podpaleniem nie został, zdaniem oskarżenia, w toku rozprawy dowiedziony. Według dziennika nie przypisano należytej wagi do zeznań świadków takich, jak **Helmer, Bogun** i t. p.

Dziennik powstrzymując się od sądu w tej sprawie, wskazuje jednak, że **pełna odpowiedzialność w tym względzie, spada na prokuratora i sędziów.** W tej sytuacji dla pociągnięcia Bułgarów do odpowiedzialności za zdradę stanu — pisze **„Voelkischer Beobachter"** musi im być wytoczone nowe oskarżenie. — Dziennik liczy się jednak jeszcze z ewentualnością, że wbrew wywodom prokuratora trybunał uzna winę Bułgarów.

SZCZEGÓŁY O PROCESIE LIPSKIM NA STR. 2.

Psychoza samosądów

w Ameryce Północnej

Z Nowego Yorku donoszą o nowym wypadku lynchu, który wydarzył się w pobliżu miejscowości Columbia w stanie Tennessee. Pewien murzyn, który po kilkotygodniowem śledztwie został uwolniony od winy i kary z zarzutu napadu na białą kobietę, padł ofiarą samosądu. W odległości kilku kilometrów od miasta znaleziono murzyna powieszonego na drzewie. Ciało jego było zmasakrowane. Sprawcy okrutnego czynu zbiegli bez śladu. (ATE.).

Na morzach północy

Z Moskwy donoszą, że sowiecki łamacz lodów „Czeluskin" znajduje się w poważnem niebezpieczeństwie. Statek ten, przebywający obecnie na morzu Beringa otoczony został przez olbrzymie zwały lodu które grożą mu zgnieceniem. Próby wydostania się z okowów lodowych, okazały się nadaremne. Ze stacji radjowej, znajdującej się na pokładzie łamacza lodów, wysyłane są dniem i nocą sygnały S. O. S.

(ATE.).

Benesz w Paryżu

Prezydent Republiki **Lebrun** przyjął wczoraj w południe min. **Benesza,** z którym odbył dłuższą rozmowę.

Wyrok

Z Amsterdamu donoszą, że zapadł tam wyrok na dalszą grupę 8 oskarżonych członków załogi pancernika holenderskiego **„De Seven Provincen",** którzy zbuntowali się i opanowali statek. Oskarżeni skazani zostali na kary od 1 do 16 lat więzienia.

O samem zdarzeniu pisaliśmy swego czasu obszernie.

Dymisja Rządu hiszpańskiego

Gabinet **Barriosa** podał się do dymisji. Prezydent **Zamorra** powierzy prawdopodobnie misję utworzenia nowego Rządu p. **Lerroux,** przywódcy radykałów, grupy centrowej w świeżo wybranym parlamencie (Kortezy).

C. K. W.

Posiedzenie plenarne C.K.W. P.P.S. odbędzie się we wtorek, dn. 19 b. m., o godz. 10 r., w lokalu Z. Z. K. przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Pogrzeb tow. Jana Stępkowskiego

Wczoraj ze szpitala Dz. Jezus odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego tow. **Jana Stępkowskiego,** b. przewodniczącego dzielnicy Wola PPS., delegata robotników fabryki Lilpopa na Woli.

Mimo wielkiego mrozu, przed kaplicą zgromadziły się tłumy robotników z fabryki Lilpopa, oraz robotnicy z wielu fabryk i dzielnic partyjnych Warszawy.

Parę minut po godz. 2 popoł., żałobnicy wynoszą trumnę ze zwłokami towarzysza **Stępkowskiego.** Pochylają się sztandary partyjne, związkowe, robotnicy odkrywają głowy.

Karawan poprzedzony tłumem robotników, rusza z ul. Chałubińskiego w kierunku cmentarza. Na czele żałobnego konduktu idzie orkiestra robotników fabryki Lilpopa, wieniec od dzielnicy PPS. Wola — Czyste, dalej czwórkami maszeruje bez mała tysiączna rzesza robotników, grupa akademików — sztandary: dzielnicy Wolskiej P. P. S., Zw. Zaw. Metalowców i fabryki Lilpopa.

Za trumną Zmarłego Towarzysza postępowali: żona, dzieci, rodzina, krewni, przyjaciele, liczny zastęp towarzyszów partyjnych, członkowie O. K. R. P. P. S., Zarządu Głównego, Zw. Rob. Metalowych, Zw. Parlmentarnego Posłów Socjalistycznych, Stow. b. Więźniów Politycznych, Warsz. Rady Zw. Zawodowych, Red. „Robotnika", Zrzeszenia Prawników Socjalistów, Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci i t. d. i t. d.

Alejami Jerozolimskiemi, Królewską, Krakowskiem Przedmieściem, przez most Kierbedzia i ulice Pragi zdążał żałobny kondukt na cmentarz Brudzieński.

Nad mogiłą Zmarłego przemówili: tow. tow.: pos. **Arciszewski** w imieniu W.O.K.R. P.P.S., **Pożaryska** od Rob. Tow. Przyj. Dzieci, **Piontek** od Zw. Zaw. Metalowców, **Szeliga** od Koła politycznego P. P. S. robotników fabryki Lilpopa i tow. **Kazimierczak** — w imieniu delegacji robotniczej i ogółu robotników fabryki, w której przed zredukowaniem tow. **Stępkowski** pracował.

Kiedy umilkły żałobne przemówienia, opuszczono trumnę do grobu, i przed złożeniem trumny ze zwłokami tow. **Stępkowskiego** na miejscu wiecznego spoczynku zgromadzeni robotnicy hymnem proletarjackim pożegnali drogiego Towarzysza Walki i Pracy.

Górny Śląsk

O stosunkach gospodarczych i społecznych na Górnym Śląsku, o strasznej nędzy bezrobotnych i pół-bezrobotnych tej dzielnicy, trzeba ciągle pisać i mówić.

W poprzednich artykułach wskazaliśmy na straszliwą nędzę, na głód, zimno i poniewierkę bezrobotnych. Niedola ludności bezrobotnej i półbezrobotnej Górnego Śląska nie zamyka się jednak tylko w granicach głodu, zimna i braku mieszkania. Bo wszystko to razem wzięte, tworzy zkolei „idealne“ warunki dla wszelkiego rodzaju chorób i dla wzmożonej śmiertelności.

STO KILKADZIESIĄT TYSIĘCY BEZROBOTNYCH — Z RODZINAMI OKOŁO PÓŁ MILJONA LUDZI — OD LAT BEZ ŻADNYCH MOŻLIWYCH DO OKREŚLENIA ŚRODKÓW DO ŻYCIA; DRUGIE PÓŁ MILJONA — TO CZĘŚCIOWO BEZROBOTNI Z RODZINAMI, PRACUJĄCY OD KILKU LAT PO 2, 3, A W NAJSZCZĘŚLIWSZYM WYPADKU, PO 4 DNI W TYGODNIU, zarabiający od 40 do 100 złotych miesięcznie! Jak ci nieszczęśliwi w takich warunkach egzystują?... trudno jest dokładnie ustalić. Jedni coś użebrzą, inni, a ci są już uprzywilejowani, dostaną raz na dzień jakąś wodnistą zupkę z kuchni dla bezrobotnych, inni jeszcze ukopią, prześladowani przez policję, trochę węgla w osławionych „bieda-szybach“, sprzedadzą go spekulantom, a inni znowu trudnią się przemytem towarów z Niemiec, ryzykując życie w walce z tropiącą ich policją graniczną. Twardzi są to ludzie — ci bezrobotni. W pracowitem życiu tyle się namocowali z losem o kęs czarnego chleba. I teraz nie chcą ustąpić przed nędzą, nie rezygnują z walki i nadziei, że przecież przetrzymają, że doczekają jakichś lepszych czasów... Każdy z nich walczy o byt, szuka na własną rękę ratunku przed śmiercią głodową. Przyzwyczaja się nawet do głodu i zimna. Głoduje, marznąc, poniewiera się, lecz jakoś żyje na śmietnisku życia i boryka się z nędzą... Nędza jest jednak nieubłagana... Im dłużej trwa bezrobocie, tem mniej odporne zdrowie na różne choroby, tem żniwo śmierci obfitsze.

Statystyki szpitali, gminne rejestry zachorowań i zgonów, lekarze szkolni, lekarze przy Komisjach poborowych mogliby wiele powiedzieć o przerażającem spustoszeniu, dokonywanem przez śmierć i choroby wśród bezrobotnych i ich rodzin naskutek stałego od kilku lat niedojadania i fatalnych warunków mieszkaniowych.

Wymierają masowo dorośli, wymiera młodzież, wymierają dzieci. Większa część ludności — to pół trupy — podobna raczej do wygłodzonych szkieletów, niż do ludzi... Dzieci rachityczne, młodzież fizycznie zdegenerowana i gruźlicza. Wyczerpujące i fachowe zbadanie stanu zdrowotnego i przyczyn zgonów wśród bezrobotnych, oraz pół-bezrobotnych, wśród dzieci i dorastającej młodzieży mogłoby nam powiedzieć wiele strasznych, wręcz potwornych rzeczy, mogłoby wykazać cyfrowo ogrom spustoszenia fizycznego i psychicznego, spowodowanego klęską bezrobocia

Ale tą stroną bezrobocia nikt z „gasnącego świata“ nie interesuje się. „Sanacja“ poświęca dużo pieniędzy i wysiłków na „wychowanie fizyczne“, na „przysposobienie wojskowe“, a tu patrzy spokojnie na wymieranie całej ludności, na degenerację całego pokolenia młodzieży. A przecież, aczkolwiek bezrobocie jest nieodłącznem następstwem rozkładu kapitalistycznej gospodarki i może być usunięte naprawdę tylko wraz z obaleleniem tej gospodarki, możnaby przy dobrej woli nawet dzisiaj ulżyć doli bezrobotnych, gdyby zechciano mniej respektować interesy kapitalistów, a więcej interesy Państwa i jego — niegdyś — pracowitych obywateli.

Na Górnym Śląsku istnieją przecież olbrzymie latyfundja różnych książąt Pszczyńskich i hrabiów Ballestremów. Cała ziemia Górnego Śląska jest własnością wielkich i wszechwładnych potentatów przemysłowych. Czyżby nie można tej ziemi wywłaszczyć i posadzić na niej bezrobotnych?... Czy tego rodzaju operacja nie byłaby błogosławieństwem dla bezrobotnych nędzarzy i jednocześnie najskuteczniejszą propagandą na rzecz związania ludności górnośląskiej z Polską?... Rozparcelowanie obszarów ziemi, należącej dziś do niemieckich książąt, baronów, kapitalistów złamałoby nietylko raz na zawsze groźną dla interesów Państwa przewagę gospodarczą tych butnych potentatów, chełpiących się publicznie i cynicznie służbą u siebie byłych polskich ministrów, ale stworzyłoby na tych obszarach niezdobytą redutę polskości.

Rozparcelowanie ziemi, będącej dziś w posiadaniu kapitalistów i obszarników, dałoby trwały warsztat pracy przynajmniej 60,000 rodzin bezrobotnych; 60 tysięcy osiadłych na roli, spokojnych o swój byt polskich robotników, to dla bezpieczeństwa granicy śląskiej więcej, niż dywizje wojska. Ta masa robotników, przywiązanych do ziemi polskiej, przestałaby być łatwym żerem dla agitacji agitatorów Hitlera. Lasy nasze mogłyby przecież z łatwością dostarczyć drzewa na budowę tymczasem drewnianych domków, na przydzielonych działkach ziemi. Przecież wśród bezrobotnych są cieśle, murarze, kowale, stolarze. Gdyby im dano ziemię, budulec, trochę pieniędzy — chociażby tyle, ile się wydaje na różne uroczystościowe imprezy, zbudowaliby sobie sami domy, obrobili ziemię i zaczęli jakoś żyć.

Tak! Złagodzenie skutków klęski bezrobocia jest nawet w obecnych warunkach możliwe, i bodaj nie tak trudne. Trzebaby tylko, zamiast stać na straży „świętych i nienaruszalnych“ praw własnościowych kapitalistów i obszarników, stanąć — chociażby jedną stopą — na straży interesów Państwa; zatroszczyć się trochę o ginący w nędzy, zdeptany i poniewierany lud śląski. „Patrjotyczne“ uroczystości, rewje, obchody, muzyki, mowy o zasługach i zaletach górnośląskiego ludu nic tu nie pomogą. Wywołują niesmak i rozgoryczenie wśród głodnych mas. Tu trzeba realnej pracy i pomocy ZARAZ! NATYCHMIAST! Dopóki nie jest jeszcze zapóźno!

JAN STAŃCZYK.

Mały feljeton

Wąż morski

W przyległym do sali „Sokoła“ pokoju siedzieli pan zastępca starosty oraz przybyły na wiec pan poseł i co chwila przez lekko uchylone drzwi zaglądali do sali, — czy publiczność się zbiera.

— Znowu ci sami ludzie — westchnął pan poseł — czterej strzelcy, szofer pana starosty, pan kierownik szkoły, zawiadowca stacji, obaj urzędnicy pocztowi, dwaj wywiadowcy i siostra pana kierownika składnicy monopolowej.

— Przyjdą, przyjdą — uspakajał pan zastępca starosty pana posła — wiec wszędzie został ogłoszony, plakaty porozklejane w całem miasteczku i okolicy, posterunkowi wszędzie chodzili i kazali przyjść, to czemu nie mają przyjść?

— A jednak nie przychodzą — stwierdził melancholijnie poseł.

— Tym razem przyjdą, panie pośle. — Grunt, żeby mowa była dobra, bo wiec tak zorganizowałem, że już lepiej nie można. O najważniejszem jeszcze panu posłowi nie powiedziałem. Na plakatach kazałem wydrukować, że po wiecu tańce i muzyka. O, patrz pan, panie pośle, znowu dwie osoby weszły.

— I myśli pan naprawdę tańce po wiecu urządzić?

— Nic podobnego, panie pośle. Co niedziela i tak tańczą w tej sali, więc nie skłamałem, że po wiecu będzie muzyka tańce. Nie powiedziałem przecież, że zaraz po wiecu. Będzie więc przerwa 6-godzinna, a potem muzyka i tańce. O, panie pośle, znowu dwie osoby, nie, trzy osoby przyszły. A czy wolno zapytać, o czem pan poseł będzie mówił?

— Powiem im o naszych sukcesach pod czas ostatnich wyborów, o zwycięstwach naszych zagranicą, zarówno w polityce, jak i w sporcie; o triumfie naszego złotego, który się trzyma i trzyma.

— Kogo się trzyma?

— No że nie spada. Potem im powiem coś niecoś o konstytucji.

— Panie pośle, możeby o czem innem im powiedzieć. Bo my z panem, ludzie inteligentni, rozumiemy, że powodzenie czy tam sukces wyborczy to nie znaczy, że mają nam zaraz nasypać pieniędzy do kieszeni. Ale ten ciemny naród, jak słyszy o triumfach, zwycięstwach, sukcesach, a zwłaszcza gdy usłyszy, jak to nasz futbolista Kurek strzelił w Berlinie, że nie piłka, lecz on sam znalazł się za bramą, to zaraz będą chcieli, żeby się z nimi podzielić. Tak samo uważam, że lepiej nie mówić o konstytucji, z której zrobił się prawdziwy wąż morski. Panie pośle, spójrz pan, znowu dwie osoby przyszły, a nawet dziecko sprowadziły.

— Prawdziwy wąż morski powiada pan? A wie pan co, ja im właśnie powiem o wężu morskim.

Pan zastępca starosty spojrzał na zegarek. Było już dwadzieścia po dwunastej i trzeba było zaczynać. Publiczność, która dzięki zapowiedzianym atrakcjom wyjątkowo licznie się zebrała, gdyż sam pan poseł naliczył 34 osoby, niecierpliwiła się.

Pan poseł wstąpił na trybunę, witany burzliwemi oklaskami obu wywiadowców i siostry kierownika składnicy.

Potem przemówił. Mówił o sukcesach powodzeniach, zwycięstwach i triumfach, a czterej strzelcy co dwie minuty regularnie wznosili okrzyk „niech żyje!“. Następnie zahaczył o konstytucję, a w końcu rzekł:

— A teraz, szanowne obywatelki i szanowni obywatele, powiem wam o wężu morskim.

Na sali poruszenie. Siostra pana kierownika przesiadła się z czwartego rzędu do pierwszego, a urzędnik poczty, który już miał się zdrzemnąć, przetarł oczy i nastawił uszy.

— Czy wiecie, co to jest wąż morski? Nie wiecie. No to wam powiem. Wąż morski jest to taki wąż, którego wcale niema. Tak twierdzili przez kilkadziesiąt lat rozmaici niedowiarkowie, farmazony, kwiarze i partyjnicy. Aliści naraz w miejscowości Loch See w Szkocji wąż morski wypłynął i pokazał się całemu światu, a w angielskim parlamencie mówiono już o nim i policję postawiono, żeby go pilnowała.

— Obywatele i obywatelki! Tak samo, jak z wężem morskim, tak dzieje się u nas z naszą ideologją. Partyjnicy powiadają, że wcale żadnej ideologji nie mamy. Ale, obywatelki i obywatele, przyjdzie chwila, że nasza ideologja, jak ten wąż morski, wypłynie z lochu na światło dzienne i będziemy mówić o niej w naszym parlamencie i policję postawimy, żeby ją pilnowała.

Pan poseł ukłonił się, a wówczas znowu rozległy się oklaski czterech strzelców, — siostry pana kierownika składnicy, szofera pana starosty i obu wywiadowców.

A pan zastępca starosty, gratulując panu posłowi sukcesu, dodał:

— A co się tyczy, panie pośle, policji, to nasza policja naszego węża morskiego już ósmy rok pilnuje. ULTIMUS.

Budżet uzdrowisk
Zakładu Higjeny i szpitali

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Budżetowej rozpatrywano wydzielone z ogólnego budżetu ministerjum Op. Społecznej budżety **uzdrowisk państwowych, Zakładu Higjeny i szpitali.**

Z bardzo obszernego referatu dowiadujemy się, że dochody tych trzech rodzajów przedsiębiorstw wynoszą 6.786.460 zł., wydatki 7.866.310, deficyt zatem wynosi 1.079.850.

Państwo jest właścicielem 5-ciu uzdrowisk, mianowicie Busko - Zdrój, Ciechocinek, Krynica, i Szkło oraz nabyte z licytacji Druskieniki. Z uzdrowisk tych ludność uboższa o tyle tylko może korzystać, o ile ubezpieczalnie społeczne wysyłają ją na swój koszt.— Uzdrowiska — zdaniem referenta — muszą być traktowane jako przedsiębiorstwa dochodowe, a przynajmniej samowystarczalne.

Dział wyrobu szczepionek Państw. Zakł. Higjeny. pracownie analityczne i Bursa w Amelinie dają zysk 94.600 zł.

Szpitalnictwo ma liczne bolączki, niedomaga zwłaszcza opieka nad psychicznie chorymi ze względu na brak łóżek. Obliczają, że w Polsce jest 100.000 psychicznie chorych, co stanowi 3 pro mille ludności. Łóżek dla tej kategorji chorych jest w kraju wszystkiego 14.773.

Kryzys odbił się w silnym stopniu na szpitalnictwie. Samorządy nie mogą odebrać należności za leczenie, Kasy Chorych wpłacają należności ratami. Z nastaniem lepszych czasów — powiada referent — trzeba będzie więcej troski poświęcić szpitalnictwu.

W dyskusji podnosiły się głosy, że opłaty w szpitalach są bardzo drogie oraz domagano się rewizji cennika aptecznego. Pos. **Byrka** atakował działalność centrali zakupów kas chorych.

Po przemówieniach wice - ministra Opieki Społecznej **Piestrzyńskiego** i referenta **Dyboskiego** budżety przyjęto.

W poniedziałek rano o godz. 10 min. 30 budżety **Rolnictwa i Reform Rolnych.**

Proces o podpalenie Reichstagu
Obrońca Torglera broni swego klijenta i atakuje Dymitrowa

Na wczorajszem posiedzeniu trybunału Rzeszy zabrał głos obrońca **Torglera dr. Sack.**

Niezwykle ostre słowa krytyk poświęca dr. **Sack** „Księdze brunatnej“ i twierdzeniom prasy zagranicznej, że on, **Sack,** jest zdrajcą swego klijenta.

Zkolei dr. **Sack** odczytuje jeden z telegramów protestacyjnych, zarzucający mu zdradę interesów **Torglera.** W największem uniesieniu zwraca się przeciwko autorom tego protestu. „Jestem ideowym narodowym socjalistą — woła dr. **Sack** — lecz mimo to bronię komunisty **Torglera**“.

Osobny dłuższy rozdział poświęca następnie obrońca „zdradzieckiej robocie systemu listopadowego“, poczem składa zapewnienie wierności dla ideologji **Hitlera. Dymitrow,** urażony zarzutami **Sacka,** zrywa się z krzesła, usiłując odeprzeć napaść. Powstaje wrzawa i protesty, które w konsekwencji prowadzą do... skarcenia **Dymitrowa.** Naprężenie osiąga punkt kulminacyjny, gdy dr. **Sack** przechodzi do istoty sprawy.

Donośnym głosem stwierdza on na wstępie: **„Torgler jest niewinny.** Bronię go z całą świadomością jako człowieka“. Następnie obrońca po kolei odpiera wszystkie punkty oskarżenia. Jako narodowy „socjalista“, żałuję jedynie, że nie udało nam się wyśledzić istotnych sprawców zbrodni podpalenia Reichstagu. Apeluję do sumienia panów. Weźmy budzące naprawdę duże wątpliwości zeznania owych trzech posłów narodowo - socjalistycznych pod ostrą lupę, weźmy również pod uwagę, że tu na ławie oskarżonych siedzi nasz własny niewinny rodak **Torgler,** a przyznacie panowie, że nic, naprawdę nic, najdrobniejszy nawet szczegół, prócz gołosłownych przypuszczeń, nie wskazuje na współwinę **Torglera** w zbrodni podpalenia Reichstagu.

Cała sala z zapartym oddechem słuchała słów obrońcy. Na twarzach kobiet widać głębokie wzruszenie. Litość powszechną budzi płacz żony **Torglera,** która wygląda dziś przygnębiająco. Wreszcie nawiązując raz jeszcze do politycznych motywów wniosku nadprokuratora, obrońca **Sack** po 4-godzinnej, pełnej dramatycznych momentów, wielkiej mowie daje taką konkluzję:

Sam kanclerz powiedział: **„Niech Bóg** nas zachowa, aby sprawcą zbrodni miał być Niemiec“. Przebieg procesu wykazał nam, że Niemiec **Torgler nie współdziałał** w podpaleniu Reichstagu. **To jest** i moje osobiste przeświadczenie. Dlatego też, ufny w sprawiedliwość waszą, proszę o uwolnienie mego klijenta od winy i kary“.

Na tem zarządzono południową przerwę, po której kolejno przemawiać będą wszyscy oskarżeni.

W obronie Torglera

Z całego świata napływają do Niemiec protesty przeciw skazaniu na śmierć komunisty **Torglera,** do których i my się przyłączamy.

Kary śmierci zażądał, jak wiadomo, nadprokurator Werner dla van der **Lubbego** i **Torglera,** a wyroku uwalniającego dla trzech Bułgarów.

Ten salomonowy wyrok jest podyktowany względami polityki zagranicznej. Hitlerowcy chcą pokazać, że stać ich na wspaniałomyślność wobec cudzoziemskich komunistów, że walka z komunizmem jest sprawą wewnętrzną Niemiec.

Wykonanie kary śmierci na **Torglerze** byłoby tedy zwykłym mordem politycznym, aktem zemsty nad przeciwnikiem politycznym. Bo co do tego, że **Torgler** jest niewinny i nie brał żadnego udziału w podpaleniu Reichstagu, są przekonani wszyscy, zarówno przeciwnicy **Hitlera** jak sami hitlerowcy. Przewód sądowy nie dostarczył najmniejszych dowodów winy **Torglera,** jeśli nie brać pod uwagę zeznań renegata **Karwahne** i obłąkanego **Grothego;** ale i ci mogli tylko dostarczyć poszlak przeciw **Torglerowi,** lecz ani jednego dowodu. Warto też wspomnieć, że van der **Lubbe,** ta nieszczęsna ofiara zbirów hitlerowskich, którego roli w podpaleniu Reichstagu dotąd nie udało się ustalić, kategorycznie zaprzeczał, by **Torgler** współudział z nim przy podpaleniu, a gdy usłyszał, że prokurator żąda śmierci na **Torglera, zapłakał.**

Czy w razie zwolnienia Bułgarów, znajdą się oni istotnie na wolności, pokaże najbliższa przyszłość. Należy poważnie wątpić, czy hitlerowcy wypuszczą **Dymitrowa** żywcem z Niemiec. **Goering** przecież odgrażał się na procesie, że rozprawi się z **Dymitrowem** po procesie. Trudno przypuszczać, by ten morfinista nie wykonał swej groźby i nie zemścił się na odważnym Bułgarze.

Protestując przeciw karze śmierci na **Torglerze,** trzeba też zawczasu przedsięwziąć wszystkie możliwe — w obecnych warunkach — środki, by oprawcy hitlerowscy nie zgładzili **Dymitrowa.**

PROTEST PRZECIWKO LIPSKIEMU PROCESOWI.

Dnia 19 grudnia odbędzie się w paryskim Luna Parku wielkie zgromadzenie, na którem 20 mówców domagać się będzie uniewinnienia w procesie lipskim *Torglera* i komunistów bułgarskich.

W prezydjum zebrania zasiądą m. in. matka *Dymitrowa* oraz *Henri Barbusse* i prof. *Langevin.*

Już dziś o godz. 12 w sali Konserwatorjum, Okólnik 1, wszyscy głosują na PLEBISCYCIE POETYCKIM.

Zemsta „szarego człowieka“

Z Poznania, Krakowa i Tarnowa zwracają nam uwagę na pewien fakt pozornie drobny, ale bardzo charakterystyczny.

Jak wiadomo, nowa ordynacja wyborcza do samorządu miejskiego zezwala wyborcom na **skreślanie** z danej listy nazwisk tych kandydatów, którzy się wyborcom nie podobają. Otóż wyborcy B.B.W.R. skreślali wszędzie, i to nawet masowo, **nazwiska akurat czołowe** „swoich“ list. W ten sposób upadli miejscowi przywódcy B.B.W.R. w Poznaniu i w Tarnowie; w Krakowie „zlikwidowano“ prof. **Nowaka**, p. **Bobrowską** przesunięto na zastępczynię; redaktor **„I. K. C.“**, pos. M. **Dąbrowski** ledwo-ledwo przeszedł. Taka to była **zemsta „szarego człowieka“ B.B.W.R.** Głosować na „Jedynkę“ **musiał**, bo się bał. Nowa ordynacja wyborcza dała mu możność małej zemsty w stosunku do osobistości poszczególnych.

Znamienny egzamin

Prasa donosi:

Stosownie do brzmienia ustawy samorządowej, odbyły się w magistracie tarnopolskim egzaminy z języka polskiego, do **których stanęło 18 kandydatów na radnych narodowości ukraińskiej**, co do których istniały wątpliwości, czy władają językiem polskim.

W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili przewodniczący głównej komisji wyborczej wiceprezes sądu okr. dr. Wędrychowski, sędzia okr. dr. Kobieński i dyrektor gimnazjum Leszczyński.

Wątpliwości okazały się uzasadnione. (!) Zpośród 18 kandydatów, nie zdało egzaminu 15-tu.

Wiadomość ta jest rzeczywiście bardzo znamienna w świetle... przebiegu wyborów!

Z pośród 18 kandydatów na radnych narodowości ukraińskiej — **15 nie zdało egzaminu** (!!), przyczem wśród tych piętnastu znajduje się np. **dyrektor szkoły przemysłowej**, tak, że trudno sobie wyobrazić, że rzeczywiście nie posiada on potrzebnych kwalifikacyj.

...Metody!

P. Siedlecki przemilczany

P. SIEDLECKI, podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów, poprzednio sekretarz generalny B. B. W. R., zakomunikował przed paroma dniami Komisji Budżetowej Sejmu, że w gruncie rzeczy wszelacy urzędnicy państwowi powinni właśnie do B. B. W. R. należeć; p. SIEDLECKI powołał się nawet na „Europę“; wogóle był poczciwie szczery, niczego nie owijał w bawełnę, żadnego kota nie wykręcał ogonem; prawdę — matkę walnął prosto z mostu i... kropka.

Aliści coś tam wyszło nie tak... Bo, dla ogromnej większości pism „sanacyjnych“ oświadczenie p. SIEDLECKIEGO wogóle NIE ISTNIEJE; ani słówka o nim, jakgdyby p. SIEDLECKI popełnił z poczciwości gaffę, o gaffach zaś lepiej milczeć.

Jakże to jest? urzędnicy mają należeć do B. B. W. R., czy nie koniecznie?

AR.

Przegląd prasy

BŁOGI STAN NA WIEKI.

Ocenę projektu konstytucyjnego BB. daliśmy w numerze wczorajszym. Była to ocena z naszego socjalistycznego stanowiska.

Okazuje się, że ocena ze strony prawicy społecznej nie wypadła pochlebniej dla poronionego płodu B. B. Bo oto, co pisze **„Gazeta Warszawska“** o tezach p.p. Cara, Sławka et Co.:

„W dobie wielkiego przełomu światowego, w momencie, kiedy kończy się jedna wielka epoka historyczna, a rozpoczyna druga, jedyną „idejką“, na jaką umieli zdobyć pp. Car, Sławek i t. p., są kombinacje, mające na celu utrzymanie jak najdłuższe teraźniejszego stanu rzeczy, zabezpieczenie, na jak najdłuższy czas, dzisiejszego systemu rządów i jak największe utrudnienie legalnej jego zmiany. Jeżeli jest jakaś myśl ogólniejsza w całym tym projekcie, to chyba wyłącznie ta jedna, że Polski nie stać na nic lepszego, niż to, co jest obecnie, i że cała twórczość ustrojowa do tego winna się ograniczyć, ażeby ten współczesny, błogi stan na wieki mógł skostnieć bez zmiany“.

Gdyby się nawet BB. udało zmianę konstytucji w jakikolwiek sposób przeprowadzić, to zmiany te nie będą trwalsze od zmian nazw niektórych ulic i placów.

x. y. z.

Dobry żart

W swej ostatniej „Kronice Tygodniowej“ p. Antoni **Słonimski** daje następujące wskazania polityczne Rządowi p. **Jędrzejewicza:**

„Jedyną godną drogą, gwarantującą rozwój cywilizacji, kultury i twórczości, to budowa Socjalizmu w Polsce przy zachowaniu liberalizmu i wolności osobistej, przy ścisłem politycznem przymierzu z Rosją i utrzymaniu wszystkich cech, różniących Polskę europejską od Rosji. Do tej wielkiej misji przystąpić może właśnie rząd obecny, rząd silny i składający się z ludzi, którym nie obce były ideały Polski socjalistycznej. Czyż ta droga nie jest jedyną, wyraźnie zarysowaną drogą we mgle naszej trudnej epoki?“

P. Antoniego **Słonimskiego**, jako herolda **„budowy socjalizmu w Polsce“**, witamy z satysfakcją, ale i z pewnem — zdziwieniem. Natomiast apel do „rządu obecnego, rządu silnego“, by w tem zbożnem dziele wziął udział kierowniczy, uważać musimy za doskonały, pierwszorzędny—żart, całkiem na miejscu pod piórem tak utalentowanego kpiarza, jak p. Słonimski.

My ze swej strony przypominamy autorowi **„Kroniki“**, że „budowa socjalizmu w Polsce“ trwa już od... 12 maja 1926 r. i — jak to powszechnie wiadomo — pp. budowniczowie nie ustają do dziś dnia w pracy i gorliwości. Szczególnie ważnemi etapami tej „budowy“, prowadzonej przez „rząd obecny, rząd silny“, „przy zachowaniu liberalizmu“, a zwłaszcza — **„wolności osobistej“**, były pamiętne daty: 31 października 1929 r., 9/10 września 1930 r. i kilka innych. Głównymi kierownikami przy robotach około „budowy socjalizmu w Polsce“ są fachowcy pp. Wierzbicki, Radziwiłł, Wiślicki i Stecki, którzy opracowali uprzednio wszystkie plany i kosztorysy ad usum „rządu silnego“.

Nie przypuszczamy ani na chwilę by p. Słonimski traktował swój wyborny „kawał“ — poważnie... Gdyby jednak tak było, trzebaby ubolewać szczerze nad niepokojącym stanem umysłów ludzi nawet bardzo inteligentnych, a zbłąkanych najwidoczniej „we mgle naszej trudnej epoki“. Bądź co bądź, historja nie zna i znać nie będzie przykładu, by jakaś dyktatura „budowała socjalizm“, podpiłowywując tem samem gałąź, na której się opiera.

Bd.

Na froncie oświaty i kultury.

Ruch Czerwono-harcerski

Konferencja i kurs w Częstochowie

W ciągu trzech dni (8, 9, 10 b. m.) pracował w Częstochowie **Kurs Czerwono-harcerski**, połączony z konferencją Ogólnokrajową. Byłem na nim w charakterze przedstawiciela Zarządu Głównego T. U. R.

Zdając **sprawozdanie** z **Kursu** na posiedzeniu Zarządu Głównego T. U. R., podkreśliłem z całą przyjemnością bardzo **miłe** i **dodatnie wrażenie**, jakie sprawił on na mnie. Obecnych było 55 delegatów z najróżniejszych stron kraju; z organizacyj małopolskich brakło jednak Krakowa i Tarnowa. (Tarnów usprawiedliwił się **wyborami samorządowemi**).

Dyskusja była niezmiernie żywa. Wykazała wielką troskę wszystkich delegatów o dobro swojej pomyślnie rozwijającej się organizacji. Nie było napuszonych frazesów, zato było drobiazgowe badanie warunków rozwoju organizacji, wydawania **„Gromady“**, metod wychowawczych i t. p. Na porządku dziennym, oprócz sprawozdań, były referaty o wychowaniu wolnomyślicielskiem (tow. **Sikorski**), o czerwono-harcerskich podstawach wychowawczych (tow. **Jasiński**), o zbiórkach czerwono-harcerskich (tow. **Krysińska**). Referenci i mówcy podkreślali te **prześladowania**, z któremi spotyka się ruch czerwono - harcerski, **zwłaszcza** ze strony władz szkolnych.

Dwie dodatnie cechy uderzyły mnie w pracach kursu. Po pierwsze znaczne **zrozumienie doniosłości zagadnień wychowawczych;** nasze czerwone harcerstwo potrafiło już wytworzyć grono ludzi poważnie zajmujących się sprawami wychowania socjalistycznego. Świadczy o tem **„Gromada“** i jej dodatek instrukcyjny; świadczy o tem także inicjatywa wydania książki tow. **Kanitza** i t. d. Obecnie drukuje się obszerna książka instrukcyjna; pozatem ma ukazać się książka do czytania dla czerwonych harcerzy.

Druga cecha dodatnia — to dążenie do samowystarczalności w poczynaniach organizacyjnych. Świadczy o tem regularne ukazywanie się **„Gromady“** od szeregu lat. Na konferencji częstochowskiej omawiano bardzo poważnie i szczegółowo takie kwestje, jak kolportaż, składki i t. d. Nie lekceważono tych t. zw. „drobiazgów“, gdyż te drobiazgi są podstawą dobrze funkcjonującej organizacji. W ten sposób mamy do czynienia ze szkołą solidności organizacyjnej.

Razem cała organizacja liczy dziś przeszło 2000 członków. Co najważniejsza, pomyślnie pracuje dalej i rozwija się.

Uchwalono centralę organizacji nazywać Radą nie „krajową“, lecz **„Główną“**. Wiek organizacyjny podwyższono o rok, t. zn. do lat 16. Dwa momenty wywołały jednak zastrzeżenia na Zarządzie Głównym T. U. R. Po pierwsze — brzmienie tez referenta o wychowaniu wolnomyślicielskiem (nie poruszono momentów społecznych); te tezy jednak nie są formalnemi uchwałami konferencji. Po drugie podkreślono pewne braki w nowem sformułowaniu „praw“ czerwonego harcerza.

Ale to są, naturalnie, drobiazgi. Całość kursu i konferencji wypadła bardzo dobrze. Żadnych **tarć**, żadnych nieporozumień, **serdeczna atmosfera** od początku do końca. Przedewszystkiem zaś dużo, dużo **wiary** w lepszą przyszłość naszego ruchu, — mimo ciężkich warunków, w jakich żyjemy. Z całem zrozumieniem podkreślano, że te warunki wymagają kształcenia twardych, nieugiętych **charakterów.**

Serdeczne życzenia dla naszych młodych **towarzyszy w pracy oświatowej!** Niech pomyślnie pracują i rozwijają swą pracę dalej!

K. Cz.

Loterja książkowa T.U.R.

Zarząd Główny T. U. R., pragnąc pobudzić zainteresowanie książką wśród swych członków, a jednocześnie zdobyć nieco środków na rozszerzenie własnej bibljoteki, zorganizował loterję książkową, której ciągnienie odbyło się w dniu 29 czerwca b. r. Biletów wypuszczono 3,000, co piąty los wygrywał Zakupiono i otrzymano w darze od przyjaciół Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego ogółem 600 wartościowych dzieł naukowych i beletrystycznych. Wśród nich znajdowały się tak cenne wygrane, jak: komplet dzieł Stefana Żeromskiego, „Żółty Krzyż“ Andrzeja Struga, Pamiętniki Ignacego Daszyńskiego, komplet wydawnictw „Światła“, „Pamiętniki Bezrobotnych“ — Wydawnictwo Instytutu Gospodarstwa Społecznego. Los potraktował najprzychylniej Oddział T. U. R. we Lwowie, który wygrał dzieła Żeromskiego.

T. U. R. zamierza loterje tego rodzaju urządzać rok rocznie, pragnie loterje książkowo - artystyczne uczynić wprost potrzebą naszej organizacji. Następna odbędzie się w roku przyszłym i zapewne już od stycznia będzie można zaopatrywać się w bilety. Przygotowane zostaną zarówno **wielkie, cenne wygrane** w postaci książek, obrazów, oraz artystycznych drobiazgów, jak i małe **„wygrane pocieszenia“.**

Zarząd Główny T. U. R. zwraca się przeto do swych niezawodnych i wypróbowanych przyjaciół, w pierwszym rzędzie autorów i wydawców, z prośbą o nadsyłanie książek, obrazków i t. p. (Sekretarjat Generalny T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 595-03).

Z. P.

ZJAZD WALNY T. U. R. NA WIOSNĘ

Z końcem maja 1934 r. odbędzie się VI walny zjazd T. U. R. Wszystkie oddziały winny przygotowywać sprawozdania za ostatnie półrocze i w styczniu nadesłać je do Sekretarjatu Generalnego. Ogólne sprawozdanie z działalności T. U. R. obejmie okres dwuletni t. j. rok 1932 i 1933.

***

SZKOŁA NAUK SPOŁECZNYCH W KRAKOWIE.

Krakowski oddział T. U. R. im. A. Mickiewicza uruchamia od połowy grudnia b. r. *Szkołę Nauk Społecznych.* Celem Szkoły jest „ułatwienie i umożliwienie kształcenia się ludziom pracy, a to w naukach społecznych, higjenie społecznej, ustawodawstwie i naukach pomocniczych, a także prowadzenie samodzielnych badań z zakresu nauk społecznych i kształcenie działaczy oświatowych“. Szkoła urzeczywistniać będzie powyższe cele przez wykłady, kursy, ćwiczenia seminaryjne, wycieczki, bibljoteki, czytelnie i wydawnictwa. Między innymi wykładać będą: tow. tow. dr. *Kropatsch* docent dr. *Wachholtb*, tow. dr. J. *Bross*, tow. dr. F. *Gross*, dr. W. *Ormicki*, tow. red. E. *Haecker*, tow. dr. *Medyński* i magr *Israeli*. Dotąd organizacje robotnicze zgłosiły kilkudziesięciu słuchaczy, tak, że z zapisanymi indywidualnie liczba słuchaczy wynosi już ponad 50 osób.

Szkoła i Nauczyciel

Cierpliwość mas nauczycielskich wyczerpuje się

Potulne rzesze nauczycielskie pod wpływem klęsk, spadających na szkołę i nauczyciela coraz jaśniej zaczynają orjentować się w sytuacji, coraz jaśniej też oceniają politykę Zarządu Głównego Z. N. P.

Na ostatniem Walnem Zebraniu Oddziału Warszawskiego znaczna część zebranych dała temu wyraz, opuszczając salę wśród głośno rzucanych oskarżeń pod adresem Zarządu. Nadesłano nam teraz ze Śląska rezolucję, którą tam powzięło nauczycielstwo związkowe. Rezolucję tę przytaczamy poniżej:

„Nauczycielstwo związkowe szkół powszechnych i średnich zgromadzone w dniu 29 listopada 1933 r. w liczbie 106 osób na *Nadzwyczajnem Zebraniu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Królewskiej Hucie*, poruszone do głębi i rozgoryczone tragiczną nad wyraz sytuacją, w jakiej znajdzie się szkolnictwo i nauczycielstwo po wprowadzeniu w życie ostatnich dekretów P. Prezydenta Rzeczypospolitej i przygotowywanych rozporządzeń wykonawczych Rządu w sprawach uposażenia, pragmatyki służbowej i ustawy emerytalnej:

1) wyraża pod adresem Władz Związkowych *największe zdziwienie i oburzenie*, że nietylko nie potrafiły w ostatnich czasach wywalczyć poprawy losu szkoły i nauczyciela, ale przez swą niezrozumiałą taktykę, polegającą na zupełnej bierności *dopuściły do zaprzepaszczenia wszystkich zdobyczy*, osiągniętych w pierwszych latach istnienia Rzeczypospolitej;

2) przestrzega Władze Związkowe przed dalszem wykolejaniem Związku z torów tych szczytnych idej, które doprowadziły Związek do dzisiejszego rozrostu i potęgi, gdyż wszelkie dalsze zbaczanie z tej drogi *prowadzi do kompletnego rozbicia i nieuchronnej zagłady Związku;*

3) *wzywa Władze Związkowe, aby w tej ostatniej godzinie ocknęły się z apatji i bierności* i zdobyły się wreszcie na męski czyn związkowy, do jakiego przez długi szereg lat same w każdej ważniejszej potrzebie wzywały karne zastępy związkowców, nigdy się nie zawodząc i wychodząc zwycięsko z najtrudniejszych nawet sytuacyj;

4) domaga się wreszcie kategorycznie aby *Władze Związkowe skończyły bezwzględnie ze stosowaniem w organizacji jakiegokolwiek terroru*, (jak to wydarzyło się na Śląsku) respektowały należycie statut Związku i liczyły się z opinją i wolą ideowych mas nauczycielstwa związkowego, pomnąc, że tam gdzie się rozpoczyna dyktatura kończy się właśnie organizacja zawodowa, wyrosła na podłożu ideowem“.

Tragi-komiczne

Wśród członków Z. N. P. szerzy się nieuzasadnione wskutek panujących stosunków wrzenie z powodu finansowej polityki Związku. Głuchy bunt budzi fakt, że bogata organizacja, budująca potężne gmachy, finansująca ogromną ilość wydawnictw, wyrzucająca pieniądze członków na kosztowne zjazdy naukowe, nie troszczy się wcale o los swego członka, gdy ten znajdzie się w nędzy. Sprawę bezrobotnych członków Z. N. P. załatwia w sposób niezwykle pomysłowy. Z. N. P. „nie ma bezrobotnych“ — wykreśla ich poprostu z listy członków i sprawa jest załatwiona. W swoisty też sposób troszczy się Z. N. P. o wdowy i sieroty. Do szkół rozesłany został poniższy okólnik:

Zarząd Główny

Związku Nauczycielstwa Polskiego
Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35.
Warszawa, data stempla pocztowego.

Towarzyski Kurs Tańców

Sekcja Wdów i Sierot przy Zarządzie Głównym Związku Nauczycielstwa Polskiego organizuje lekcje tańców nowoczesnych. Lekcje odbywać się będą i t. d.

Wdowy i sieroty po nauczycielach cieszcie się! Z. N. P. myśli o Was. Komplety tańca, dla **wdów i sierot po członkach Z. N. P.** Pomysł zaiste makabryczny!

Cieszcie się bezrobotni nauczyciele, dobry Związek zorganizuje pewnie dla Was komplety tańca.

T. S.

Znęcanie się nad Ossietzkim

Na podstawie zeznań naocznego świadka, złożonych Kurtowi **Grossmannowi,** sekretarzowi niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka, urzędującemu obecnie w Pradze, opinja dowiaduje się o barbarzyńskiem obchodzeniu się hitlerowców z Karolem **Ossietzkim,** głośnym pacyfistą i b. wydawcą czasopisma „Wellbühne“.

Ossietzki znajduje się w jednym z obozów koncentracyjnych prawie od samego początku rządów **hitlerowskich.** Podupadł on na zdrowiu, jest złamany fizycznie, chodzi zgarbiony. Mimo ciężkiej choroby sercowej, „pędzą go jak psa po podwórzu więziennem“, a lekarz hitlerowski twierdzi cynicznie, że **Ossietzki** jest zdrów i może spełniać wszystkie roboty. Zmuszają go też do najbrudniejszych i najcięższych robót, wyszydzając go przytem i **znęcając się nad nim w sposób okrutny i wyrafinowany.**

„Dużo jest nieprawości w Sierpcu...“

Rozprawa sądowa przeciw t. W. Czarneckiemu i F. Tułodzieckie ι

Płocki sąd okręgowy rozpatrywał w czwartek na sesji wyjazdowej w Sierpcu sprawę tow. Wacława **Czarneckiego** i Felicjana **Tułodzińskiego,** oskarżonych o to, że pierwszy jako redaktor odpowiedzialny „Robotnika“, drugi jako autor artykułu, zniesławili p. **Kaczorowskiego,** zastępcę starosty w Sierpcu.

W lipcu ub. roku **„Robotnik“** zamieścił korespondencję z Sierpca, w której zwracał uwagę prokuratora na pogłoski krążące w mieście o nadużyciach, dokonanych w starostwie sierpeckim przez p. **Kaczorowskiego** lub podwładnych mu urzędników. Istotnie działy się tam niezwykłe rzeczy. Broń„ przechowywana w starostwie, a pochodząca z konfiskaty, była wypożyczana różnym prywatnym osoboim na polowania, wydawano pozwolenia na tę broń oraz karty łowieckie, broń nienadającą się do użytku rzekomo niszczono komisyjnie, ale członkowie owej komisji, podpisujący protokuły o zniszczeniu broni, nie byli obecni przez cały czas posiedzenia Komisji; w tajemniczy sposób skradziono 11 rewolwerów depozytowych z gmachu starostwa. Referent starostwa, mający pieczę nad bronią, otrzymał w prezencie dubeltówkę od właściciela sklepu z bronią.

Przed kratkami sądowemi przesunęło się kilkunastu świadków, którzy dowiedli prawdziwości tych zarzutów. Inne zarzuty, stawiane p. Kaczorowskiemu, a obciążające go jeszcze bardziej, pozostały niezupełnie wyjaśnione. Trudno! ludzie boją się mówić!...

Mimo to prokurator domagał się „surowej kary“ zarówno dla tow. **Czarneckiego,** jak i tow. **Tułodzieckiego.**

Gdy jednak zabrał głos tow. adw. Stanisław **Garlicki** z Warszawy, obrońca obu oskarżonych, gdy w swem świetnem przemówieniu wykazał istotę gospodarki p. **Kaczorowskiego** w dziedzinie broni, oskarżenie prokuratora straciło swą siłę i nie nasi towarzysze byli oskarżonymi, lecz zastępca starosty, p. **Kaczorowski.**

Dziesięć godzin trwała rozprawa. Wreszcie sąd ogłosił wyrok, mocą którego tow. **Tułodziecki** został całkowicie uniewinniony, zaś tow. **Czarnecki** został zwolniony od kary.

W ustnych motywach Sąd stwierdził, iż na przewodzie sądowym prawdziwość większości zarzutów **została udowodniona,** co zaś do 2 zarzutów, to chociaż dowód prawdy nie został całkowicie przeprowadzony, jednak gospodarka w starostwie pod tym względem pozostawiała tak wiele do życzenia, że było w niej — jak się Sąd wyraził — **tyle nieprawości,** że tow. **Czarnecki** mógł z dobrą wiarą zamieścić tego rodzaju artykuł.

Taką to „satysfakcję“ otrzymał p. **Kaczorowski,** obecnie zastępca starosty w w Pułtusku.

Są jeszcze sędziowie... w Sierpcu.

w.

Po katastrofie kolejowej w Poznaniu

Dyrekcja okręgowa P. K. P w Poznanin ogłosiła popołudniu następujący oficjalny komunikat o piątkowej katastrofie kolejowej:

„W dniu 15 grudnia o godz. 7,25 pociąg osobowy nr. 1522, zdążający z **Rogozna** do Poznania, z powodu silnego mrozu i zamarzniętych zwrotnic, został zatrzymany pod sygnałem na stacji Poznań. Zaraz po nim nadjechał z Drawskiego Młyna pociąg osobowy nr. 4132, który z powodu mgły i uchodzącej z parowozu pary, nie zauważył stojącego pod sygnałem pociągu. Maszynista, który zauważył pociąg w ostatniej chwili, mimo nadłuzkich wysiłków, nie zdołał zatrzymać pociągu i spowodował najechanie. Wskutek zderzenia wykoleiły się trzy tylne wagony, z których dwa stoczyły się pod skarp kolejowy, eden zaś zatrzymał się na skarpie. Brankard wykoleił się dwoma osiami, natomiast trzy wagony zostały na torze.

Podczas katastrofy zginęło 5 osób: Józefa **Mąkowska,** Telesfor **Tabaka,** Juljanna **Rujna,** Wojciech **Ćwik** i Anastazja **Bocian.**

Po katastrofie wskutek odniesionych ran zmarłli w szpitalu: Władysław **Rujna** (ojciec Juljanny), Władysław **Laskowski, Tabaka** (brat Telesfora), Marjanna **Lange** i Jan **Łytkowski.** 11 osób zostało ciężej rannych. Ponadto 51 osób odniosło lekkie rany i kontuzje

Wdrożone natychmiast dochodzenie uznało winnym wypadku nastawniczego nastawni Jeżyce, Franciszka **Wawrzyniaka,** zatrudnionego tam od r. 1920, którego władze bezpieczeństwa bezpośrednio po wypadku aresztowały aż do dalszych wyników dochodzenia.

Wynagrodzenie lekarzy Kasy Chorych

zmiany w całym kraju

Jak się dowiaduje Ag. PRESS, sprawa arbitrażu o nową umowę zbiorową warszawskiej Kasy Chorych z Zrzeszeniem lekarzy, zatrudnionych w kasie, wygląda następująco: Zainteresowane strony wyznaczyły w kasie przedstawiciel: do komisji arbitrażowej. Z ramienia Kasy Chorych występować będą: dyr. Feliks **Turowicz** i p. Wacław **Lenga,** przewodniczący komisji rozjemcze w Kasie Chorych. Zrzeszenie lekarzy delegowało dr. Stefana **Mozołowskiego** dr. Ludwika **Narkiewicza.** Wybór superarbitra nastąpi na jednem z pierwszych posiedzeń komisji.

Kasa Chorych proponuje lekarzom wynagrodzenie w wysokości 10,5% od osiąganych wpływów, natomiast lekarze domagają się 15%. Różnica więc jest znaczna.

Wszelkie pogłoski o zamierzonych redukcjach personelu lekarskiego, zatrudnionego w stołecznej Kasie Chorych są przedwczesne, gdyż przed wprowadzeniem w życie ustawy scaleniowej o ubezpieczeniach — nie da się określić czy wogóle jakiekolwiek redukcje w dziale lekarskim będą mogły być przeprowadzone, ze względu na to, iż ustawa nie zmienia zakresu świadczeń lekarskich.

Na zlikwidowanie zatargu warszawskiego i zawarcia nowej umowy **czekają prowincjonalne Kasy Chorych, które wzorować się chcą na umowie warszawskiej.**

Z sądów

Zawzięty żonobójca skazany na bezterminowe więzienie

Józef Szumowski ożenił się z kobietą o 10 lat od siebie starszą, wziąwszy w posagu jej majątek we wsi *Jakać*, gm. *Swiatowo* w pow. Łomżyńskim. Wkrótce *Szumowski* rozpoczął serję zamachów na życie żony. Wysłał ją pociągiem do *Łomży* w 25-stopniowy mróz na stopniach wozu, odebrawszy od niej w chwili ruszenia pociągu chustkę. Po przejechaniu jednej stacji, *Szumowska* była na pół martwa. Kiedy to nie dało rezultatu, zbrodniczy mąż nastawił na nią pułapkę w obejściu. Ciężka belka, umieszczona w pułapce, przygniotła ją, ale także nie zabiła. Po raz trzeci *Szumowski* uczynił zamach na żonę, również w pociągu, wtłaczając jej głowę do otworu ubikacji, skąd ją wyratował konduktor. Wreszcie znaleziono Szumowską powieszoną w lesie. Zbrodniczy mąż, któremu okazano fotografję trupa, oświadczył, że takiej kobiety nie zna.

Wczoraj warszawski Sąd Okręgowy *skazał zabójcę na bezterminowe więzienie.*

Wielka kradzież wykryta przypadkiem

Zaledwie przebrzmiała sprawa b. sędziego *Łopatto,* która związała się z kantorem wymiany *Korngolda,* a spotkaliśmy się znowu z tym kantorem w warszawskim Sądzie Okręgowym.

Pracownik banku Korngolda został w pociągu, w drodze do Katowic, okradziony. Łupem złodziejów padło tysiąc dolarów i 900 funtów szterlingów. Trzeba trafu, że jeden ze złodziejów trafił właśnie do kantoru Korngolda z propozycją wymiany zagranicznej waluty na złote i został zdemaskowany przez kasjera, który rozpoznał na jednym z banknotów swoje znaki.

Wczoraj czterej uczestnicy kradzieży zostali skazani na karę więzienia: dwaj na *trzy lata,* a dwaj na *dwa lata.*

Apel do marszałka Sejmu

O piątkowem, niezwykłem posiedzeniu Komisji Zagranicznej Sejmu piszemy na str. 1-ej. Po skończonem posiedzeniu członkowie Komisji posłowie z Klubu Narodowego wystosowali do marszałka Świtalskiego pismo, w którem powołują się na art. 76 i przypominają, że według tego artykułu regulaminu marszałkowi przysługuje prawo zwołania Komisji, o ile przewodniczący komisji tego nie czyni.

P. Stecki rezygnuje z senatorstwa

Senator Jan **Stecki** zgłosił na ręce marszałka senatu rezygnację z mandatu do senatu.

„Wspólnota Interesów“ ukarana grzywną

Na mocy ustawy kartelowej, minister Przemysłu i Handlu wymierzył **Katowickiej Spółce Akcyjnej,** oraz **Zjednoczonym Hutom Królewskiej i Laurze** karę w wysokości 50.000 zł. dla każdego przedsiębiorstwa za niezgłoszenie do rejestru kartelowego zawartej w 1929 r. i trwającej do dziś umowy o wspólnocie interesów.

Jest to najwyższa kara, jaką przewiduje w tym wypadku ustawa kartelowa. Grzywnę tę mają oba przedsiębiorstwa wpłacić w terminie miesięcznym pod rygorem przymusowego ściągnięcia.

Zgon Romany Popiel—Swięckiej

Zmarła w Warszawie jedna z najpopularniejszych i najwybitniejszych przed 40—50 latami artystek b. teatru „Rozmaitości“ *Romana Popiel - Święcka.*

Mało kto z żyjących ludzi pamięta popularną i uwielbianą kiedyś przez publiczność teatralną Popielkę, która na pierwszej scenie warszawskiej zbierała kwiaty, hołdy i oklaski obok Rakiewiczowej, Lüdowej, Ładnowskiego, Rapackiego, Szymanowskiego, Wojdałowicza i Bolesława Leszczyńskiego.

Romana Popiel - Święcka umarła w 84 roku życia.

Zabawa dla dzieci Powiśla

organizowana przez Kobiecy Wydział Sportowy ZRSS odbędzie się w niedzielę 17-go grudnia o godz. 11-ej w Ośrodku Wychowania Fizycznego.

Liczne niespodzianki dla dzieci. Występ dziecięcej grupy plastyki. Tańce. Deklamacje.

Zaproszenia otrzymać można na dzielnicy Powiśle. Wstęp tylko za zaproszeniami.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA“

Franciszek Andrzejewski w Bydgoszczy zł. 5.—

Opieka Społeczna w Komisji Budżetowej

W piątek po południu zebrała się Komisja Budżetowa celem rozpatrzenia budżetu **Min. Opieki Społecznej.** Przed rozpoczęciem obrad odbył się w przyległej sali pokaz filmu, ilustrującego zatrudnienie bezrobotnych na różnych robotach publicznych.

Następnie sprawozdawca pos. **Sowiński** przystąpił do referowania budżetu.

Pom. in. zapowiedział wniesienie przez Rząd ustawy **o zwalczaniu nierządu i o walce z chorobami wenerycznemi.**

Nad referatem budżetu Opieki Społecznej rozwinęła się obszerna dyskusja w której przemawiali pom. in. pos. **Rosmaryn, Kozubek** (NPR), **Bitner** (Ch. D.), po raz pierwszy nowa posłanka red. **Zaleska,** wreszcie pos. tow. Antoni **Szczerkowski.**

MOW. TOW. ANTONIEGO SZCZERKOWSKIEGO.

Tow. **Szczerkowski** stwierdza, że nie zamierza omawiać szczegółowiej budżetu i polityki Min. Opieki Społecznej i ogranicza się do pewnych uwag. Wskazuje, że pozycje Min. Op. na cele pomocy bezrobotnym, na opiekę nad inwalidami, emigrantami, na pomoc zakładom opiekuńczym, b. więźniom i t. p. są za małe. Np. subwencje dla b. więźniów politycznych, którzy mają za sobą tak wielkie zasługi w odzyskaniu niepodległości, zmniejszono z 24 tys. na 21.000.

P. referent zachwycał się postępami prac, prowadzonych i finansowanych przez Fundusz Pracy. Stwierdzamy, że ilość zatrudnionych na tych robotach jest znikoma w porównaniu z ogólną ilością bezrobotnych. Na roboty te przyjmuje się przeważnie swoich protegowanych. Płace są niskie, nie przekraczają 3 zł. dziennie. System finansowania pewnych robót jest bardzo często odciążeniem klas posiadających, które mają w ten sposób możność niewkładania własnych kapitałów w swe przedsiębiorstwa. Następnie tow pos. **Szczerkowski** omówił rolę inspekcji pracy, która powinna być niezależna, a tymczasem obserwujemy takie zjawiska, że zatraca ona swą samodzielność. Często obowiązki Ministerjum Opieki Społecznej spełniają władze administracyjne, a **przeważnie policja,** która staje się wyrocznią w sprawach z zakresu inspekcji pracy.

Do fabryk wojskowych inspekcja nie ma prawie dostępu, a funkcję jej spełniają osoby wojskowe, oficer do spraw personalnych jest decydującym czynnikiem.

Opinje Ministerjum Opieki Społecznej są lekceważone np. gdy Ministerjum wyda przychylną opinję co do wydania paszportu delegatom Związków na wyjazd na kongresy międzynarodowe, to Ministerjum Skarbu wydania paszportu odmawia. Były wypadki, że wskutek tego Polska nie miała swojej reprezentacji na pewnych kongresach Zw. Zawodowych. Przeciwko tej metodzie protestujemy kategorycznie.

Prawo koalicji jest coraz bardziej łamane i ograniczane, albowiem faszyzacja fabryk odbiera robotnikom prawa. Sprawy należące do Zw. Zawodowych, „załatwiają“ różne formacje, jak „Strzelec“, organizacje b. wojskowych i osoby wojskowe, zajmujące wysokie stanowiska w fabrykach (np. Widzew, Scheibler i in.).

Robotnikom odbiera się prawa zdobyte, przedłuża się czas pracy, ogranicza się urlopy i zapłatę za godziny nadliczbowe, a jednocześnie nie pozwala się uświadamiać robotników o tem, jaka ich spotyka krzywda. Rezolucję Kongresu Zw. Zawodowych, w części, która stwierdzała same fakty o pogorszeniu przez „sanację“ ustawodawstwa robotniczego, konfiskuje się bezceremonjalnie. Odbierać prawa wolno, ale nie wolno o tem pisać.

Jesteśmy przeciwko dekretowi Prezydenta o przymusowem rozjemstwie. Zdajemy sobie sprawę, że przepisy dekretu wyzyskane będą na korzyść kapitalistów, a jednocześnie ograniczą samodzielną walkę klasy robotniczej. — Art. 1 dekretu może być dowolnie interpretowany tak jak się podoba Rządowi, a także i inne artykuły.

Wreszcie tow. **Szczerkowski** zapytuje jak się przedstawia sprawa wprowadzenia w życie ubezpieczenia na starość. Dokoła tej sprawy uczyniono wiele reklamy dla „sanacji“, ale sprawa pozostała w dziedzinie wielu innych obietnic niedotrzymanych. Całą politykę Min. Opieki uważamy za szkodliwą i wrogą klasie robotniczej. Politykę tę zastępuje coraz bardziej **czynnik administracyjny.**

W końcu odpowiadali na wywody mówców minister *Hubicki* oraz wiceminister *Lechnicki.*

Głodówka starców

Demonstracja protestu w żydowskiem schronisku w Warszawie

W schronisku żydowskiem dla starców fundacji m. Bersonów przy ul. Wolskiej nr. 18, na znak protestu podjęło głodówkę 270 pensjonarjuszów.

Przyczyną protestu staruszków jest projekt przeniesienia części lokatorów schroniska w Białostockie, i z powodu przepełnienia schroniska.

Głodówka trwa **od dwu dni. Wycieńczeni głodem lokatorzy schroniska słabną jednak nie przyjmują w dalszym ciągu pokarmów wskutek czego wzywano już kilkakrotnie** Pogotowie ratunkowe.

Kilku pensjonarjuszów z uwagi na ciężki stan przewieziono do szpitala na Czystem, gdzie zastosowano przymusowe odkarmianie.

Delegacja głodujących rozpoczęła wczoraj rokowania z zarządem fundacji im. Bersonów.

Znów widmo szubienicy

Sąd Okręgowy w Starogardzie jako doraźny ogłosił wyrok, skazujący 21-letniego Klemensa **Wenckiego** za zamordowanie policjanta **Matusiaka** na karę śmierci przez powieszenie. (PAT).

Jednak bojkot skutkuje

Sprawozdanie urzędowe o bilansie handlu zagranicznego Niemiec za listopad stwierdza **szczególnie silny spadek wywozu.** Sprawozdanie podkreśla, że szczególnie silnie zaznaczył się spadek eksportu niemieckiego do Związku Sowieckiego i Stanów Zjednoczonych. Wywóz do Sowietów zmniejszył się o $1/3$, po raz **pierwszy niemiecko-sowieckie obroty handlowe wyrażają się saldem biernem dla Niemiec.** Również wydatnie zaznaczyła się **obniżka wywozu do Stanów Zjednoczonych.** Wśród krajów, w stosunku do których głównie ujawniło się kurczenie eksportu, sprawozdanie wymienia: **Polskę, Holandję, Szwecję, Szwajcarję, Belgję, Luksemburg i Chiny.**

Prasa francuska a projekt „carowy“

P. A. T. donosi z Paryża: Wszystkie dzienniki zamieszczają dłuższe streszczenia projektu BBWR. zmiany konstytucji przedstawionego przez wicemarszałka Cara na posiedzeniu KKlubu BBWR.

(Szkoda, wielka szkoda, że P. A. T. nie podaje jednocześnie komentarzy prasy paryskiej do sławetnego projektu!... No, ale cóż robić; zapewniamy naszych czytelników, że tych komentarzy wogóle nigdy P. A. T. nie powtórzy **Red.**).

Charakterystyczna sprawa

(Kor. własna).

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o procesie tow. dr. *Putka*. Ze względu na ciekawy przebieg sprawy, omawiamy ją poniżej obszerniej:

W dniu 21 października 1932 komendant Pow. Policji Państwowej w Wadowicach **Stankiewicz** o godz. 2-ej w nocy aresztował b. posła dra **Józefa Putka** w jego mieszkaniu prywatnem w **Choczni** w związku ze strajkiem robotników rolnych w Kalwarji. Aresztowania dokonał p. Stankiewicz w porze nocnej, w asystencji kilkunastu posterunkowych P. P., którzy zajechali na trzech samochodach ciężarowych.

W czasie pobytu w więzieniu w **Wadowicach**, w dniu 11 listopada 1933 r., wniósł on do Starostwa Powiatowego w **Wadowicach** zażalenie na komendanta Pow. Policji Państwowej, iż ten otworzył w nocy w dniu 21 października 1932 przy pomocy policjantów sześć zamków w jego mieszkaniu, nadto skarżył się, że rewizja jak też aresztowanie w porze nocnej, były nieuzasadnione, skoro nie ukrywa się przed władzami, jest adwokatem praktykującym w Choczni, a więc osobą posiadającą stałe miejsce zatrudnienia.

Starostwo Powiatowe w Wadowicach w czasie pobytu dr. **Józefa Putka** w więzieniu w jego nieobecności przeprowadziło przeciwko komisarzowi P. P. Stankiewiczowi dochodzenia administracyjne, decyzją z 15 listopada 1932 uznało zażalenie dra. Putka za bezpodstawne i sprawę przekazało Prokuraturze w Wadowicach. Prokuratura w Wadowicach wygotowała przeciwko dr. Putkowi akt oskarżenia z art. 143 k. k. a Sąd Okręgowy w Wadowicach w skład którego wchodził Sędzia jednostkowy Dr. **Szybalski** po kilku rozprawach **skazał Dra Putka na karę ciężkiego więzienia przez 6 miesięcy.** Nadto, rozszerzając kwalifikację, **wychodząc poza akt oskarżenia, sędzia Dr. Szybalski skazał Dra Putka, po myśli art. 47 § 2, na utratę praw publicznych i obywatelskich honorowych przez lat 5, przyjmując, że oskarżony działał „z niskich pobudek“, a oto z chęci zemsty.**

W uzasadnieniu sentencji wyroku Sąd I. Instancji podkreślił, **że oskarżony, naśladując francuskich artystów z afery Portu Chavrol (!) chciał sprowokować policję do energicznego wystąpienia, dopuszczając się biernego oporu wobec władz.**

— Oskarżony podniósł w apelacji, że afery Portu Chavrol wcale nie znał. Dopiero po długich poszukiwaniach dowiedział się że w r. 1933 żydowski tygodnik w Warszawie „Opinja“ tę aferę opisał, niemożliwem więc było ażeby mógł ją naśladować w r. 1932.

Obrońca oskarżonego, tow. **Zygmunt Gross,** zażądał doprowadzenia oskarżonego z więzienia w **Wadowicach** (gdzie odsiaduje wyrok w sprawie brzeskiej) do rozprawy apelacyjnej na dzień 11 grudnia 1933 r., jednakże Sąd Apelacyjny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem **nie uwzględnił wniosku obrońcy.**

Sąd Apelacyjny z uwagi na zawiłość sprawy przeprowadził rozprawę w składzie trzech osobowym, a mianowicie w skład wchodzili: wiceprezes apelacji, dr. **Potępa,** dr. **Cieślewski** i dr. **Kawęcki,** oskarżał wiceprokurator dr. **Müller.**

Obrońca tow. **Zygmunt Gross** podniósł, że, zdaniem d-ra **Putka,** zamki w mieszkaniu prywatnem wytrychami otworzyć może jedynie uprawniony, koncesjonowany rzemieślnik, dr. **Putek** zaś nie zauważył z powodu ciemności, panującej w mieszkaniu, by zamki otwierała osoba cywilna. Pozatem nie można zgodzić się z zapatrywaniem sądu I instancji, opartem na błędnem założeniu, że dr. **Putek,** chcąc sprowokować policję do czynnego wystąpienia, **pozamykał mieszkanie na zamki.**

Tego rodzaju zapatrywanie sądu jest zupełnie wyjątkowe i tem dziwniejsze, że sąd I instancji nie ustalił, że dr. **Putek** sypiał w nocy stale przy drzwiach otwartych i jedynie tego dnia, w związku z mającem nastąpić aresztowaniem, drzwi pozamykał, ani też sąd I instancji nie ustalił, że wszyscy inni obywatele w Choczni śpią przy drzwiach otwartych, a jedynie dr. **Putek** „dla sprowokowania czynnego wystąpienia policji drzwi pozamykał“.

Tego rodzaju poglądy, godzące w prawa logiki, nie mogą stanowić — zdaniem obrońcy — podstawy do pozbawienia obywatela praw obywatelskich.

Sąd Apelacyjny, po 6-godzinnej rozprawie, po dłuższych wywodach prokuratora i obrońcy, **wyrok sądu I instancji uchylił,** zasądzając oskarżonego, po myśli art. 143 k. k. **na** grzywnę w kwocie 200 zł.; równocześnie uchylił skutki z art. 47 § 2 k. k., dotyczące pozbawienia praw obywatelskich.

W ustaleniach swych sąd przyjął, że komisarz **Stankiewicz** był uprawniony bez pomocy uprawnionego rzemieślnika otworzyć zamki w mieszkaniu aresztowanego.

Obrońca tow. Zygmunt Gross zapowiedział kasację.



22 rodziny bez dachu nad głową
Zasiłki mieszkaniowe dla bezdomnych

Wydział opieki społecznej i zdrowia w porozumieniu ze starostwami grodzkiemi ustalił, że obecnie na terenie Warszawy przebywa **jeszcze 22 rodziny,** które nie posiadają dachu nad głową i przebywają na klatkach schodowych, w bramach, we wnękach etc. W r. b., jak widać, liczba ta jest stosunkowo nie wielka w porównaniu z poprzednimi latami. Wszyscy ci bezdomni będą niebawem rozmieszczeni w schroniskach dla bezdomnych.

Zmniejszenie liczby bezdomnych w r. b. tłumaczy się nowemi zarządzeniami obecnego kierownictwa sprawami bezdomności, polegającemi na rozpoczęciu wydawania zasiłków pieniężnych na wynajem mieszkań w domach prywatnych przy rodzinach. Dotąd ulokowano w ten sposób 100 rodzin.

Z jednej strony drogą tą unika się dalszego skupiania bezdomnych, z drugiej zaś droga ta jest mniej kosztowna dla kasy miejskiej. Na przyszłość zasada — ta, jako najbardziej celowa, będzie stosowana w szerszym zakresie. (b).

Urzędnik kolejowy z Katowic zdefraudował 20.000 zł.

W Katowicach, z polecenia sędziego śledczego Sądu Okręgowego, zaaresztowany został **starszy asystent kolejowy, Alfred Niewiedzioł.** Zaaresztowanie Niewiedzioła nastąpiło pod zarzutem sprzeniewierzenia **przeszło 20 tysięcy zł.** w Dyrekcji Kolei w Katowicach.

Szczegóły sprzeniewierzenia trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy. Zaaresztowanie Niewiedzioła wywołało zrozumiałą sensację, zwłaszcza w sferach kolejarzy, i jest przedmiotem różnych dociekań.

Wyrąb lodu

Z polecenia Ministerjum Opieki Społecznej wydział przemysłowy zarządu miejskiego dodawać będzie do pozwoleń wydawanych na wyrąb lodu w tym sezonie ustęp głoszący, że w razie wejścia w życie przepisów normujących eksploatację lodu naturalnego i sztucznego, wszystkie pozwolenia wydane niezgodnie z temi przepisami, będą cofnięte i wydział przemysłowy nie będzie odpowiadał za straty z tego wynikłe.

Wczorajsze wypadki

ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD.

Nocy ubiegłej na Drodze Królewskiej, samochód przejechał jakiegoś młodzieńca, lat około 17-tu. Policjant przewiózł ofiarę wypadku do szpitala Dz. Jezus, gdzie lekarz stwierdził ogólne potłuczenie, wstrząśnienie mózgu i złamanie obojczyka. Chłopiec, nie odzyskawszy przytomności—życie zakończył. Policja zajęła się ustaleniem osobistości zabitego.

NAGŁY ZGON.

Przy ul. Kruczej 7 zmarł nagle z nieustalonej przyczyny lokator tegoż domu, 41 letni Stanisław Kiljan, bez zajęcie. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny.

SAMOBÓJSTWO.

20-letnia Janina Szymańska, służąca, otruła się sublimatem w bramie domu Al. Jerozolimska 27. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Z MROZU I GŁODU.

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Żórawiej znaleziono nawpół przytomnego 36-letniego Franciszka Czaruka, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia stwierdził u C. osłabienie z głodu i zimna. Nieszczęśliwego przewieziono do XI kom.

Z TRAMWAJU POD SAMOCHÓD.

16-letni Stanisław Osiak, uczeń II kursu miejskiej szkoły rzemieślniczej im. Konarskiego, wyskakując z tramwaju linji „9“ przed domem Leszno 65, został potrącony przez taksówkę. Kierowca Feliks Wojtera, przy pomocy innych uczniów zabrał chłopca do samochodu i przewiózł do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził zamroczenie i ogólne lekkie potłuczenie.

OFIARA ŚLIZGAWICY.

73-letni Józef Podlewski, robotnik, upadł na rogu ul. Bielańskiej i Tłomackiego i złamał prawą rękę. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Dz. Jezus.

ODMROŻENIA.

W ciągu nocy ubiegłej, do ambulatorjum Pogotowia zgłosiły się 4 osoby z odmrożonemi uszami rękami lub nogami.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM“. Dziś i codziennie ciesząca się powodzeniem pełna humoru komedja Hasenclewera „Pan z towarzystwa“ w reżyserji L. Schillera.

ATENEUM. Dziś o godz. 12-ej w poł. odczyt Zb. Uniłowskiego. Program obejmuje szereg nowel oraz wyjątki z „Wspólnego pokoju“ i nowej powieści p. t. „20 lat życia“. Djalogi oprócz autora, odtworzą artyści teatru „Ateneum“. Ceny miejsc od gr. 30 do zł. 2.

Z OPERY. Dziś o godz. 8 wiecz. opera narodowa „Halka“. O godz. 4 pp. „Emilja Plater“.

W poniedziałek i we wtorek przedstawienie w operze zawieszone.

TEATR NARODOWY gra dziś „Świętoszka“ z Solskim.

O godz. 4-tej popol. (ceny zniżone) „Zemsta“ Fredry.

TEATR LETNI. Dziś komedja węgierska „Pieniądz nie jest wszystkiem“.

TEATR NOWY gra uroczą komedję Musseta „Nie igra się z miłością“.

TEATR POLSKI. Dziś komedja Shawa p. t. „Nad przepaścią“.

O godz. 4 popoł. „Kościuszko pod Racławicami“.

TEATR MAŁY: Codziennie gra „Zalotników niebieskich“.

Dziś o godz. 4 popoł. „Baronowa Lenbach“.

TEATR NOWA KOMEDJA gra dziś po raz ostatni komedję Marjana Hemara p. t. „Firma“ z Modzelewską i Jaraczem w rolach głównych.

W poniedziałek przedstawienie zawieszone, we wtorek premjera sensacyjnej komedji Antoniego Słonimskiego p. t. „Rodzina“.

TEATR KAMERALNY. Codziennie wesoła komedja S. Lopeza p. t. „Brzydki Ferrante“ w której Karol Adwentowicz odtwarzając tytułową postać stwarza niesłychanie interesującą kreację. W komedji tej autor porusza problem rywalizacji o względy kobiet mężczyzny brzydkiego, z przystojnym. Role kobiece grają p. p. Irena Grywińska i Julja Kraszewska, pozatem biorą udział pp. Brodniewicz, A. Piekarski, J. Srebrzycki, Z. Rzecki i inni. Wszystkim organizacjom społecznym, kulturalnym, oraz urzędnikom za okazaniem legitymacji przyznawane są daleko idące zniżki.

TEATR „CYGANERJA“. Dziś i codziennie nowa wielka rewja. „Akademja humoru“.

TEATR „ROZMAITOŚCI“. Dziś farsa Fridmana i Lunzera „Gdzie jest mój papa“ z Fertnerem.

TEATR „8.30“ daje dziś komedję muzyczną „Yacht miłości“.

TEATR „POPULARNY“. Codziennie komedja M. Bałuckiego „Grube ryby“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Codziennie rewja „Śmiech i żart“.

TEATR HIPOTECZNA 8. Codziennie „Jesień, Zima, Wiosna“.

TEATR REWJI „MUCHA“ (Długa 10). Dziś i dni następnych „Rozpoczynamy szampańskie wieczory“.

KONCERT MUZYKI SZWAJCARSKIEJ W FILHARMONJI. Dziś o g. 12 w poł. odbędzie się koncert poświęcony muzyce szwajcarskiej. W programie nigdydotychczas w Warszawie niewykonywane dzieła Honeggera, Andreae'go, Schoecka, Hauga i Bruna.

OTWARCIE TEATRU DLA MŁODZIEŻY. Dziś o godz. 12-tej w poł. nastąpi otwarcie teatru p. n. „Teatr dla Młodzieży 12 w poł.“

Teatr organizuje Polski Czerwony Krzyż, Warszawska Komisja Okr. Kół Młodzieży.

Na otwarcie teatru odegrana będzie nowa sztuka „Szkoła i życie“.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś 2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15 wiecz. Na przedstawienia popoł. ceny znacznie zniżone.

Odroczenie wielkiego procesu skarbowego

Wielki proces o nadużycia skarbowe, który rozpoczął się dnia 6 listopada b. r. w Sądzie Okręgowym w **Grodnie,** został w dniu 13 b. m. odroczony do dnia 27 grudnia b. r. Eksperci mają tymczasem zbadać dowody rzeczowe, oraz przygotować odpowiedzi na postawione przez Sąd pytania, dotyczące winy oskarżonych: b. nacz. Urzędu Skarbowego **Łuby,** jego zast. **Kraczkiewicza,** buchaltera **Molando,** dwuch miejscowych kupców: **Chałefa** i **Jogli,** oraz ich buchalterów: **Izaaka** i **Kamiońskiego.**

Co wyświetlają Kina?

AMOR: „Dziewczę z krainy burz“ i „Na skraju Sahary“.

ANTINEA: „Pierwsza miłość Cowboy'a“ i „Zezimienni bohaterowie“.

APOLLO: „Świat bez mężczyzn“.

ATLANTIC: „Hrabia Zarow“.

AS: „Piraci stepu“ i „Congorilla“.

BAJKA: „Mężczyźni w jej życiu“.

CAPITOL: „Dama kier“ i „Toto“.

CASINO: „Zabawka“.

COLOSSEUM: „Królowa szybkości“ i rewja „Fuks we fraku“.

COLOSSEUM MAŁE: „Flip i Flap za kratami“ i „Białe piekło“.

CRISTAL: „Samotny orzeł“ i „Ostatnia eskapada“.

CZARY: „Postrach Arizony“.

FAMA: „Ludzie za kratami“ i „Jego ekscelencja subjekt“.

FILHARMONJA: „Jarmark miłości“.

FORUM: „Biały wódz“.

GLORIA: „Pionierzy Texasu“.

HELJOS: „Dzieje grzechu“.

HOLLYWOOD. „Miłostki baletnicy“ i rewja „Gwiazdy Hollywood“.

ITALJA: „Hotel studentów“ i rewja „Wesoły Express“.

JAR: „Głos pustyni“.

KOMETA: „Dziesiąty kochanek“ i rewja.

KINO „X“ (Tamka 34): „Wielkomiejskie ulice i „Romeo i Julcia“.

LUX: „Miłosny szept nocy“ i „Przedwiośnie“.

LOS: O godz. 4 „Wielka klatka“, o godz. 8 wiecz. „Z rozkazu księżniczki“.

MAJESTIC: „Tajemne noce“.



MASKA: „Flip i Flap, ich dole i niedole“ i „W krainie ludożerców“.

MEWA: „Noc w Kairze“ i „Kongres tańczy“.

MIEJSKI: „Miłość na rozkaz“.

NOWA TOMBOLA: „Mężczyźni w jej życiu“ i „Ja w dzień... ty w nocy“.

NOWY SPLENDID: „Sabra“.

PALACE: „Tysiąc i druga noc“ i rewja.

PAN: „Pieśń nad pieśniami“ i „Dama z nocnego klubu“.

PETIT TRIANON: „Jedna noc na Riwierze“ i „W tajnej służbie“.

PRAGA: „Hazard życia“ i rewja

PROMIEŃ: „Syn Indji“.

RAJ: „Pod fałszywą flagą“.

RIVIERA (Leszno 2): „10 proc. dla mnie“ i „Parada Zachodu“.

ROXY: „Maski Dr. Fu Man Czu“.

STYLOWY: „Jennie Gerhardt“.

TON: „Sprawca nieznany“ i „Pożegnanie z grzechem“.

UCIECHA: „Pod pręgierzem“.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NIEDZIELA NA BOISKACH WARSZAWY.

Program niedzielnych imprez jest następujący:

W gmachu Cyrku o godz. 12-ej międzymiastowy mecz bokserski Warszawa-Budapeszt. Obie drużyny występują w najlepszych składach.

W gmachu YMCA. o godz. 17-ej międzymiastowy mecz zapaśniczy Warszawa — Łódź. Zawody poprzedzi przedmecz pomiędzy Skrą a Świtem.

W pływalni AZS. odędą się międzyklubowe zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników stołecznych. Początek o g. 17-ej.

W Dolinie Szwajcarskiej o godz. 12-ej odbędą się pierwsze zawody w jeździe figurowej na odznakę PZŁ.

Na jeziorze kamionkowskim o godz. 11-ej pierwsze w sezonie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej.

W gmachu YMCA. o godz. 10-ej doroczne walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego.

Pozatem odbędzie się pierwsza wycieczka narciarska, urządzona przez robotnicze kluby sportowe Warszawy do Starej Miłosny. Trasa wycieczki biegnie przez las. Zbiórka o godz. 9-ej rano na ostatnim przystanku linji 24 w Grochowie.

MECZ IKP — SKODA ODBĘDZIE SIĘ

Mecz IKP — Skoda, rewanżowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, które miało odbyć się 17 b. m., a następnie zostało odwołane wskutek choroby kilku zawodników IKP., odbędzie się ostatecznie w Warszawie 20 b. m.

Jednocześnie dowiadujemy się, że 31 grudnia w Łodzi odbędzie się mecz bokserski Warszawa — Łódź.

WYSTAWA SPORTÓW I TURYSTYKI ZIMOWEJ.

Komunikują nam z Warszawskiego Klubu Narciarskiego, iż zainteresowanie Wystawą Sportów i Turystyki Zimowej, wzrasta z każdym dniem. Poza wielkiem zaciekawieniem, które budzi sama wystawa, zachęcają do zwiedzenia jej niezwykle niskie ceny wejścia, najdroższy bowiem bilet kosztuje 60 groszy, dzieci płacą 25 gr., a wycieczki zbiorowe jeszcze taniej.

Wystawa mieści się przy Al. Szucha 29 i czynna jest codziennie od 11 do 21.

MIĘDZYNARODOWE TURNIEJE HOKEJOWE W POLSCE.

Polski Zw. Hokeja Lodowego organizuje w najbliższych tygodniach dwa wielkie międzynarodowe turnieje.

Udział w tych zawodach zespołów zagranicznych nie został dotąd ustalony. Pewny jest natomiast udział zespołów polskich.

Pierwszy z tych turniejów odbędzie się w Zakopanem, w dniach 26 — 28 b. m. Udział w nim wezmą: Legja — Warszawa, Ognisko — Wilno i Czarni — Lwów.

Drugi odbędzie się w Krynicy, w dn. 1 — 6 stycznia 1934 r. z udziałem: Cracovji, AZS. — Poznańskiego, Krynickiego T. H. i lwowskiej Pogoni.

40.000 mtr. ponad ziemią

Fantastyczny lot do stratosfery

Z Nowego Jorku donoszą, że znany lotnik amerykański, M. E. **Ridge**, czyni przygotowania do wielkiego lotu do stratosfery,

który ma pobić wszystkie dotychczasowe rekordy w tej dziedzinie.

Ridge zamierza wznieść się

do wysokości 40,000 mtr.,

przyczem projektuje odbycie swej podróży powietrznej

w otwartej gondoli,

która jest o wiele lżejsza od zamkniętej kabiny. Lotnik znajduje się w kontakcie z kilku uczonymi angielskimi, którzy pracują nad sporządzeniem aparatów, umożliwiających sztuczne oddychanie na tej zawrotnej wysokości.

Do lotnika amerykańskiego zgłosił się znany akrobata powietrzny, Anglik John **Tranum**, który dokonał około 2,000 skoków ze spadochronem, z niewiarogodną propozycją

spuszczenia się ze stratosfery na ziemię na spadochronie.

Tranum nie zraża się opinją rzeczoznawców, że dokonanie skoku z takiej wysokości musi zakończyć się śmiercią i twierdzi, iż o ile zdoła zaopatrzyć się w odpowiednie ubranie, a przedewszystkiem doskonale funkcjonujący zbiornik z tlenem, nie zawaha się podjąć tego karkołomnego przedsięwzięcia.



LOTNIK RIDGE W SWOJEJ GONDOLI.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 418 czasopisma „Robotnik" z dnia 14 listopada r. b. notatką p. t. *„Nadleśniczowie Puszczy Białowieskiej prowokują robotników"* na zasadzie art. 21 dekretu z dn. 7.II 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. Nr. 14 poz. 186 z 1919 r.) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

„Nieprawdą jest, że nadleśniczowie Hajnowski, Leśniański i Zwierzyniecki prowokują robotników, chcąc im narzucić instrukcję, obowiązującą przy ścinaniu drzew, natomiast prawdą jest, że robotnikom leśnym, pracującym w Puszczy Białowieskiej na terenach nadleśnictw państwowych w Hajnówce, Leśnej i Zwierzyńcu, została podana do wiadomości obowiązująca instrukcja, normująca prawa i obowiązki robotników leśnych, która to instrukcja usuwa możliwości powstania ewentualnych nieporozumień, normując ściśle tok pracy na zrębach.

Nie jest prawdą, że instrukcja powyższa przewiduje 9-godzinny dzień pracy za 2 zł. i przekreśla zdobycze ostatniego strajku, natomiast prawdą jest, że wydana instrukcja nie określa ani czasu pracy, ani nie określa płac, ponieważ praca robotników leśnych jest akordowa, a warunki wynagrodzenia unormowane zostały na podstawie wzajemnej umowy, likwidującej strajk w dniu 8.XII 1932 r.

Nie jest prawdą, że robotnicy odmówili podpisania wspomnianej instrukcji co do tego stopnia rozwścieczyło tych panów (nadleśniczych), że odmawiają wypłacenia zaliczek na poczet wykonanej roboty, natomiast prawdą jest, że nikogo nie zmuszano do podpisywania instrukcji a tylko odczytano do wiadomości i zastosowania się, przyczem robotnicy po kilkudniowem naradzeniu się instrukcję podpisali i do dnia dzisiejszego pracują bez przerwy i zakłócenia spokoju otrzymując z każdej roboty zaliczki na poczet wykonanej roboty, przyczem nadleśnictwa ułatwiają robotnikom nabycie narzędzi, biorąc na siebie gwarancję wobec kupców.

Za Komisarza Rządu
M. Szyszyłowicz
Radca Wojewódzki.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA

9.00 Sygnał czasu. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka polska. 9.35 Dziennik Poranny. 9.40 Muzyka z płyt. 9.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 9.54 Program. 10.05 Tranmisja z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek symfoniczny. 14.00 Transmisja Międzynarodowego meczu bokserskiego Warszawa —Budapeszt. 14.30 „Konkursy dobrego czytania książki". 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych". 14.55 Muzyka z płyt. 15.00 Pogadanka dla gospodyń. 15.20 Koncert orkiestry ludowej. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Kwadrans słynnych artystów. 16.45 Kwadrans literacki. 17.15 „Pieśni śląskie". 18.00 Słuchowisko p. t. „Panna z posagiem". 18.40 Muzyka lekka z płyt. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży". 19.45 Wiadomości z życia stolicy. 19.50 Muzyka lekka. 20.50 Dziennik Wieczorny. 21.00 Odczyt aktualny. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 18.XII 1933.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Muzyka z płyt. 7.35 Dziennik Poranny. 7.40 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55 Program na dzień bieżący. 11.40 Przegląd Prasy. — 11.50 Wiadomości z życia stolicy. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Utwory symfoniczne. 12.30 Dziennik południowy. — 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 12.38 Muzyka z płyt. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadomości Gospodarcze. 15.40 Kronika harcerska. 15.45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.55 Utwory fortepianowe. 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.55 Recital skrzypcowy. 17.30 Pieśni w wyk. Sabiny Szyfmanówny. 17.50 „Skrzynka pocztowa rolnicza" 18.00 Odczyt. 18.20 Audycja żołnierska. 18.45 Przeboje z operetki „Yacht Miłości". 19.00— Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.25 „Dawna Polska Kolęda". — 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert wieczorny. 21.00 Feljeton. 21.15 Sceny z Olafa Trygvasona. 22.00 Odpowiedzi na listy z Anglji odpowie w języku angielskim p. Tadeusz Ordon. 22.20 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

BACZNOŚĆ UCZESTNICZKI WYJEŻDŻAJĄCE NA KOBIECY OBÓZ NARCIARSKI W ZAKOPANEM. Zebranie uczestniczek odbędzie się w poniedziałek punktualnie o godzinie 7-mej w lokalu Z. R. S. S., Czerwonego Krzyża 20, IV piętro pokój r. 62.

Obecność obowiązkowa.

Na porządku dziennym sprawa uregulowania obozu i ułożenie planu wycieczek, zaopatrzenie w sprzęt narciarski i turystyczny, podział na grupy.

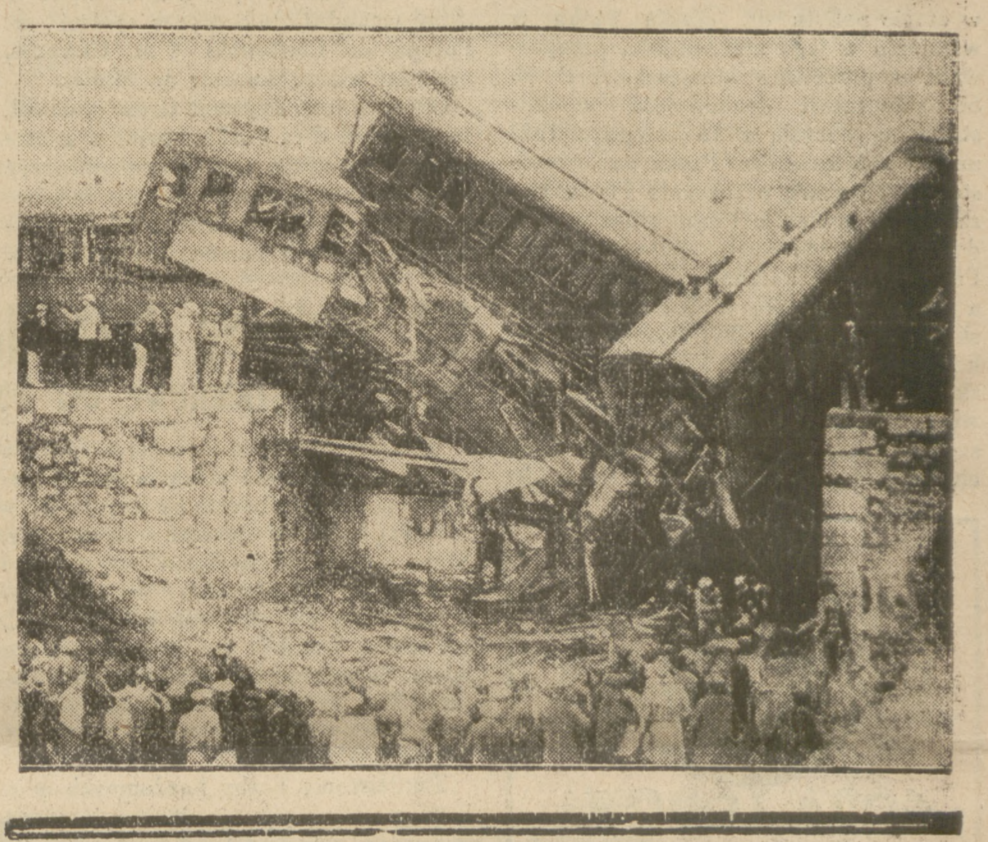
Należy przynieść legitymację Z. R. S. S. lub klubową, oraz wpłacić 1 zł. na fundusz obozowy.

Wydobycie zatopionych okrętów

Z Moskwy donoszą, iż nurkom sowieckim udało się obecnie po wielkich trudnościach podnieść rosyjski łamacz lodów **„Sadko"**, który zatonął w okolicach Białego Morza przed 18 laty. Po prowizorycznem naprawieniu statku zdołano łamacz lodów przyholować do Archangielska. Podniesiony łamacz lodów ma być zmodernizowany i powróci wkrótce do czynnej służby na wodach północnych. Znamiennym jest fakt, że znajdujący się wewnątrz zatopionego statku ładunek 300 ton węgla był w stanie nieomal nienaruszonym. Po wydobyciu łamacza lodów przeładowano znajdujący się w nim zapas węgla na okręt ratowniczy **„Lenin"**, który korzystał z niego w drodze powrotnej do Archangielska.

Z krwawej rewolty w Hiszpanji

Anarchiści wysadzili w powietrze pociąg w Barcelonie



Wenta na cel T-wa Przyjaciół I Ogrodu Jordanowskiego w Warszawie

Dziś w godz. 11 popoł. — 6 wiecz. odbywać się będzie w „Naszej Księgarni", Ś-to Krzyska 18, sprzedaż książek po cenach normalnych na cele T-wa Przyjaciół I Ogrodu Jordanowskiego.

Szerokie koła członków i przyjaciół Towarzystwa będą miały sposobność nabycia dużego wyboru książek na podarunki gwiazdkowe, jednocześnie okazując poparcie szlachetnym celom Towarzystwa.

MICHAEL ARLEN 40

Świat w roku 1987

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Następnego dnia ogłosiły plakaty, iż Tytan Junjor jest ni mniej ni więcej, tylko Dawidem Knoxem. Nie było to niespodzianką dla ludzi, którzy oddawna znali i szanowali zasługi młodego Knoxa w dziedzinie fizyki i nauki stosowanej. Jeszcze jako student Instytutu Technologji w Kalifornji, Dawid Knox uznany został za nowego Feaveryear'a. Zasady, jakiemi kierował się Feaveryear przy budowie swego antigrawitacyjnego giroskopu, pozostały niezrozumiałe aż do czasu, kiedy młody Knox rzucił światło na skomplikowaną teorję atomów i mechanizmu falowego. Tego samego dnia pisma ogłosiły, że Wydział Wykonawczy Dróg Powietrznych wszedł już w porozumienie z panem Knoxem, celem szybkiego zastosowania praw, na zasadzie których została zbudowana jego maszyna, do sprzętu powietrznego wogóle...

W dwa dni później, wczesnym wieczorem, Hemingway polecił Axelowi Garnettowi, aby połączył go z Madame Abazar w Moskwie. Garnett spodziewał się tego, gdyż zwierzchnik jego zawsze zwracał się do Madame Abazar, ilekroć był w kłopocie. Teraz miał twarz bladą i ściągniętą. Zanim Garnett wyszedł z pokoju, zdążył jeszcze dostrzec na ekranie Tele-knoxu zdumioną minę, jaką zrobiła Madame Abazar na widok wyrazu twarzy swego kolegi.

Madame Abazar zapytała: — No i cóż mówi Knox?

— Nic nie wiem. Nie odpowiedział na żaden z naszych listów, nie skomunikował się z nami wcale. Sytuacja tak się przedstawia, że wogóle nie możemy go znaleźć!

— Ale to nie do wiary! Nie możecie go znaleźć? W Esterhauk?

— Nie, nigdzie.

— Rozumiem. Teraz chciałabym udzielić panu rady, drogi przyjacielu. Musi pan postarać się odpocząć, gdyż zdaje mi się, że zbliża się pan szybkiemi krokami do choroby. Nie powinien się pan tak przejmować... Później, gdy wszystko załatwi się dobrze, będzie się pan śmiał z siebie samego. Czy mam posłać Baskarina, aby zastąpił pana w Londynie, podczas gdy pan uda się na krótki odpoczynek do swojej rozkosznej posiadłości na Jamajce?

— Jak sobie pani wyobraża mój odpoczynek, wówczas gdy *to* wisi nad naszemi głowami?

— Ale co wisi? Nie mogę zrozumieć, czemu się pan kłopocze...

Hemingway odpowiedział:

— Dlaczego Dawid Knox kryje się przed nami? Jakie ma zamiary? Kto mu doradza? Oto, co jest najważniejsze: kto mu doradza? Czy w tej historji Craddock jest przeciwko nam? Poleciłem Antellusowi, aby go śledził w ciągu ostatnich tygodni — i rzeczywiście okazało się, że był kilkakrotnie w Esterhauk. Czemu nie uprzedził nas o tym nowym wynalazku? Nie chcę walczyć z Craddockiem. Zupełnie co innego mieć przeciwko sobie głupich i samolubnych ludzi, ale walka z takimi przyzwoitymi ludźmi, jak Craddock, oznaczałaby początek końca. A jeszcze pyta mnie pani, dlaczego się kłopoczę?

— Och, ten mały człowieczek.... Pan kocha go tak bardzo, że podejrzewa go pan o wszystko możliwe. A tymczasem gdyby pan znał młodego Knoxa tak dobrze, jak ja go znam — wiedziałby pan, że ten mały człowieczek Craddock nie może mieć na niego żadnego wpływu. Można zrozumieć Dawida Knoxa tylko wówczas, gdy się wie, że rozsadza go duma. Dobrze... dobrze... uwzględnimy jego dumę. Czyż nie jest to naszym obowiązkiem wobec każdego? Ale najważniejsze jest móc się z nim natychmiast skomunikować. Poprostu nie do pomyślenia, aby ktokolwiek mógł podejrzewać, że nie zakupiliśmy już prawa do jego wynalazku. Rozmawiałam z Genewą. Liga ogłosi oficjalnie, że wynalazek Knoxa, mający wszechświatowe znaczenie, może być sprzedany tylko za zezwoleniem Ligi. Takie oświadczenie, oczywiście, nie uniemożliwi całkowicie Chinom albo Włochom, wejście w kontakt z Knoxem, ale w każdym razie bardzo im to utrudni. No, a teraz zaproponuję panu: niech pan wyśle następującą wiadomość do Knoxa....

— Ale jak? dokąd? Przecież obecnie, kiedy rozporządza tym swoim latającym djabłem, może naprzykład w tej chwili zasiadać do śniadania w Melbourne...

— Wszystko jedno! Niech pan pośle list następującej treści na jego adres londyński:

„Wydział Wykonawczy Dróg Powietrznych zbiera się w Wieży Ackroyda w Nowym Jorku o godzinie jedenastej w piątek rano. Prosimy, aby pan postarał się przyjechać".

Zobaczy pan, że przyjedzie. Dawid Knox wierny jest tradycji wielkich fizyków i sprawia mu przyjemność mierzenie się ze swymi przeciwnikami.

— Dobrze. — Hemingway westchnął z ulgą, że powiedziano mu, co ma robić. Po chwili jednak zapytał: — No, ale dlaczego ma się to odbyć w Nowym Jorku? Przecież w Londynie, albo w Paryżu byłoby bardziej...

— W Nowym Jorku odbędzie się posiedzenie w sprawie Włoch, a zresztą Nowy Jork jest dogodnem miejscem dla Noguki. Wyjeżdżam dziś w nocy, gdyż mam coś do załatwienia w Paryżu. Będzie nam pan potrzebny w piątek, o ile, oczywiście, nie zechce pan zastosować się do mojej rady w sprawie krótkiego odpoczynku. A także von der Höeffen! Ja sama zawiadomię Tour Lavala, a i Silvaramos przyjedzie z Rio. Ale, ale — niech pan nie zapomni o tem, aby przywieść z sobą do Nowego Jorku nakaz Ligi Narodów aresztowania Knoxa. Niech się pan zwróci oficjalnie o taki nakaz, za pośrednictwem Stanley'a, a potem poślę po odbiór do Genewy tę babę - buldoga, Drysdale, bo nie chcemy w tej sprawie żadnych niedopatrzeń.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyże 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajny 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.